1933

JEŹDZIEC I HODOWCA



ARABELLA (Soldennis-Royal Polly) kl. kaszt. ur. 1930 r. w Irlandji — zwyciężczyni pierwszego wyścigu w bieżącym sezonie.

14

Jeździec i hodowca

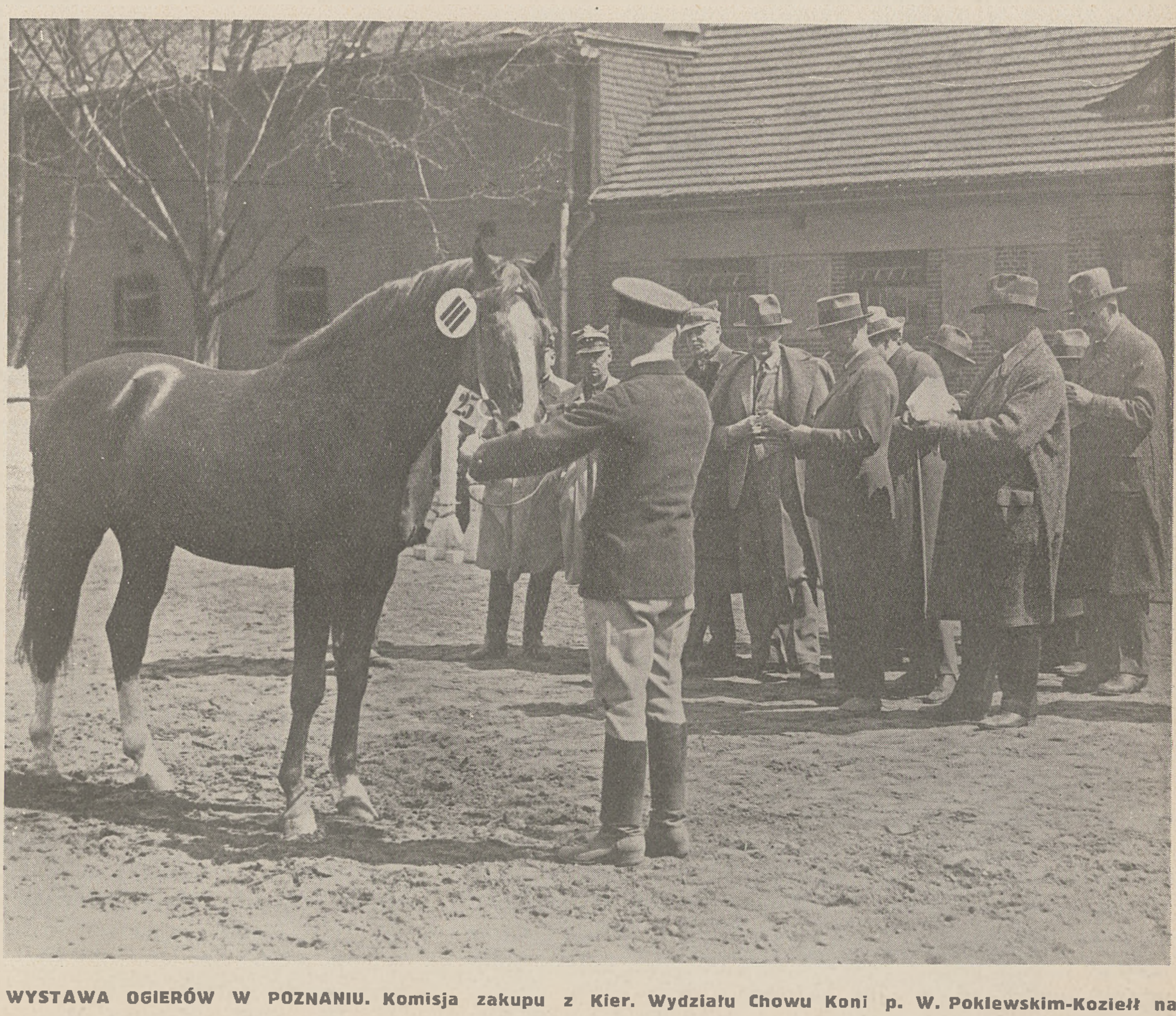
14

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XII. WARSZAWA, DN. 10 MAJA 1933

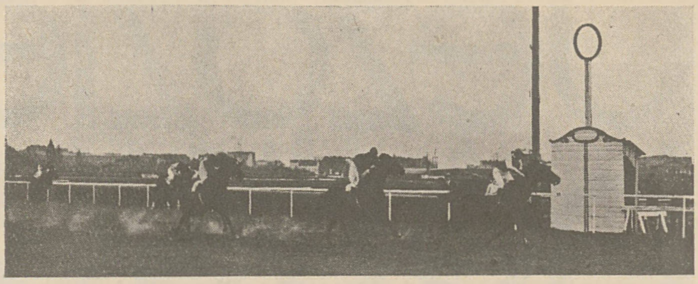
„Pierwszem narzędziem wojny zpośród wszystkich zwierząt, które człowiek, w czasie swego zamieszkiwania ziemi, nauczył się poskramiać i udomowił — jest koń".

Emanuel Kant



WYSTAWA OGIERÓW W POZNANIU. Komisja zakupu z Kier. Wydziału Chowu Koni p. W. Poklewskim-Koziełł na czele — przy pracy.

OTWARCIE SEZONU W WARSZAWIE



LUGDUN (Palü-Dunkierka) 3 l. og. p. M. Wąsowskiego wygrywa w dniu otwarcia gonitwę na dyst. 1.600 m.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Sezon wyścigowy 1932 roku w Warszawie rozpoczęty został wyjątkowo wcześnie, gdyż dnia 30 kwietnia. Łagodna zima pozwoliła na normalne przygotowanie koni do czekających je prób selekcyjnych, Zarząd więc T. Z. do H. K. w Polsce postanowił w porozumieniu z Min. Roln. i Ref. Roln. przyśpieszyć rozpoczęcie wyścigów i odbyć 2 dni dodatkowe przed właściwym, oficjalnym sezonem, który rozpocznie się programowo dnia 6 maja.

W niedzielę zatem 30 kwietnia nastąpiła inauguracja tegorocznego sezonu wyścigowego w Warszawie. Przepyszna, słoneczna pogoda zrobiła swoje — tłumy publiczności zapełniły tor mokotowski, śledząc z uwagą pierwsze boje i zmagania hippiczne w stolicy.

Program dni dodatkowych zawierał specjalne propozycje, przewidujące ulgi, wzgl. nadwagi w poszczególnych gonitwach, to też, pomimo niewielkich nagród i niezbyt licznych zapisów, gonitwy były interesujące, gra ożywiona, a wypłaty dosyć mocne, gdyż faworyci pierwsz. dnia na całej prawie linji zawiedli.

Pierwszy wyścig dnia otwarcia na dyst. 1.800 m. (2.200 zł.) zgromadził cztery 3-letnie klacze u startu, z których najlepszą okazała się zagr. ang. kaszt. Arabella (Soldennis — Royal Polly), st. „Web", którą żok. Stasiak rozumnie przeprowadził i korzystając z błędów taktycznych żok. Sakowicza na faworytce Avelii oraz żok. Magdalińskiego dosiadającego szybkiej Japonji II — wygrał gonitwę o 1½ długości.

I drugi wyścig dnia (1.400 zł. — 2.100 m., dla 3 l. og.) przyniósł zwycięstwo st. „Web" oraz żok. Stasiakowi. W wyścigu tym debiutował Augustus Rex, doskonałego pochodzenia skgn. ogier, którego stajnia na podstawie rannych galopów z pełnem zaufaniem wysłała na start. Syn Lex i Alderney, okazał się jednak zupełnie jeszcze „zielony" i w wyścigu nie odegrał żadnej roli; wyścig wygrał zagr. ang. Aramis (Linby-Flash Spot), który przez zimę znacznie się poprawił. Stajnia „Web", której właściciel p. Brühl sam swe konie trenuje odniosła piękny sukces i pod dobrymi auspicjami rozpoczęła sezon.

Dwa produkty niemieckiego Palü rozegrały między sobą wyścig następny (2.000 zł. — 1.600 m.), w którym zatryumfował syn klasowej Dunkierki, hod. państw., Lugdun, bijąc o ³/₄ dług. swego pół brata Korunda (po Czarnobrewa). Maraton II, Tina, Pilica i Turbie dopełniały pola.

Toledo II (Tom Pinch — Toiler) zagr. franc. 4 l. kl. gn., przeprowadziła gonitwę następną (1.800 zł. — 2.100 m.), z miejsca do miejsca i wygrała ją doskonale przez chł. Bogobowicza przeprowadzona, łatwo o 2 dł. Faworyt publiczności Lu Friborn zakulał w wyścigu.



Foto: N. Pełczyński — Warszawa.
TOLEDO II (Tom Pinch-Toiler) 4 l. kl. st. „Łochów" wygrywa z miejsca do miejsca gonitwę na dyst. 2.100 m.

Ferrydor zaproponował następny wyścig (2.400 zł.— 2.100 m.) na „klasę" prowadząc tempem

7—32—31—32½...

i przy końcówce 34½ już go nie starczyło, w połowie prostej minął go Hermes II (Parachute — Blameless), st. „Alba", wygrywając gonitwę pewnie o długość w dobrym, jak na początek sezonu, czasie 2:17. Ferrydorowi brak widać było jeszcze jednego galopu — z drugiej zaś strony trudno wymagać od stajni, by wyfitowała na sekundę w pierwszym dniu konia, którego następny wyścig mieć może miejsce dopiero — w Łodzi. Hermes II zrobił dobry wyścig, ułatwił mu go mimo woli Ferrydor, biorąc na siebie dobrowolnie rolę leadera. Irkut stracił znacznie na starcie i gonił beznadziejnie pole. Wyścigu tego nie można mu zaliczać.

Na krótkim dystansie 1300 m. zebrało się 9 klaczy na starcie. Zwycięstwo odniósł żok. Fomienko, na Lidji (Illuminator — Sonya), st. „Ktery-Szepietów", bijąc w walce o krótką szyję kończące łeb w łeb Fathmę i Jawę III. Decydującym w tym wyścigu momentem była finezja sztuki jeździeckiej Fomienki, gdyż również dobrze mogła Fathma i Jawa III wygrać.

Faworytka Księżna Pani (Mości Książę — Rara

Avis), biegająca już w tym roku w zimie w Zakopanem pobiła w walce o kr. łeb córkę Bourgogne — Javeline w ostatniej gonitwie dnia.

Dzień Święta Narodowego piękny i słoneczny zgromadził również tłumy publiczności.

Warszawa lubi wyścigi konne i w sporcie tym doskonale się orjentuje. Dzień przeszedł pod znakiem zwycięstw faworytów, a w ośmiu gonitwach najwyższą wypłatą była kwota 27 : 10.

Najwyżej wyposażona gonitwa dnia (2.400 zł. — 2.100 m.) zgromadziła tylko 2 uczestników, z których lepszym okazał się Gandhi (Bafur — Elwira), odnosząc zwycięstwo nad swym przeciwnikiem Rivoli pewnie o 1 dług.

Tintoretto (Palatin — Tihany) zacięcie musiał walczyć z półkrwi Lapisem, by o krótką szyję uratować swym zwolennikom skromną wypłatę 16 : 10.

Stajnia p. M. Wąsowskiego jest w wielkim porządku; Libacja (Mah Jong — Vola), hod. Państw., wygrała b. łatwo o 2 dług. gonitwę 1.600 zł. — 1.600 m., bijąc Finisterre, Principesse II i 4 innych konkurentów.

I następny wyścig (1.400 zł. — 1.600 m.) przypadł w udziale produktowi Mah Jong'a. C. gn. wys. półkrwi Memfis (po Maskaradzie), odniósł łatwe zwycięstwo, bijąc o 2½ długości 7 współzawodników, wśród których zwracał uwagę debiutujący, znakomitego pochodzenia og. Torino; w synu Gaurisankara posiada, jak się zdaje, stajnia wartościowego szermierza.

Jazda II (Kertbeny — Baby Daisy), łatwo o 5 długości wygrała wyścig na dystansie 2.100 m., prowadząc gonitwę z miejsca do miejsca.

Córka King's Idlera i Cochery, hod. p. B. Szwejcera, Gortyna, w wyścigu na swoim dystansie czuła się znakomicie. Żok. Czernuszenko czekał na niej do wyjścia na prostą zostawiając niewdzięczną rolę pilota nerwowemu Iberusowi. Na prostej skończyła się rola syna Harlekina, Gortyna łatwo go mija i wygrywa dla stajni p. M. Wąsowskiego gonitwę o 2 długości. Kret i Hanka w wyścigu blado się zachowały.

Minerwa II (Flüchtling — Luftlinie) zachowała nadal swą wielką szybkość; dowód tego dała w gonitwie na dyst. 1.800 m., wygrywając w walce o łeb wyścig od Defilady, która zdawałoby się nie mogła już gonitwy przegrać; w pobitem polu znalazły się dobre Szarża, Ironja, Beryl, Curia i Persona Grata.

Ostatni wyścig dnia wygrała łatwo Jagoda (Harlekin — Caffeetante), J. hr. Czarneckiego, którego barwy po kilkuletniej nieobecności na torze mokotowskim święciły swój pierwszy tryumf.

Obydwa dni dodatkowe dowiodły, że materjał koński jest dobrze wypracowany i do sezonu należycie przygotowany. Na specjalne słowa uznania zasłużyły stajnie p. M. Wąsowskiego i st. „Web", których konie rzeczywiście gotowością bojową się wyróżniają.

Jest to bezwzględnie zasługą rozumnego treningu, a więc p. W. Brühla, który sam swoje konie pracuje, oraz st. staj. St. Stańczaka, który opiekuje się stajnią p. M. Wąsowskiego. Z żokiejów wykazali w pierwszych dniach dobrą formę Fomienko, Walenty Stasiak i Danilo Czernuszenko. Pierwsze dnie wyścigowe odbyły się pod dobrą wróżbą dla młodego i wielce obiecującego reproduktora, jakim jest Mah Jong (Prunus — Maja po Caius).

Program warszawski obejmuje w sezonie wiosennym 38 dni + 6 dni dodatkowych. Propozycje tego sezonu przewidują 272 gonitw płaskich i 12 płotowych; gonitwy płotowe rozgrywać się zaczną począwszy od 20 czerwca. Klacze zostały w wiosennym sezonie szczególniej uwzględnione; stworzono dla nich specjalnie 10 gonitw grupowych, a nagroda „Krasne" podwyższona do 15.000 zł. została zarezerwowana również tylko dla klaczy 3 i 4 l. wszystkich krajów.

Widać zatem, iż Tow. Zachęty do Hod. Koni dba rozumnie o selekcję przyszłych naszych matek stadnych.

Sezon oficjalny otwarty zostanie w sobotę dnia 6 b. m., a w niedzielę nastąpi rozgrywka tradycyjnych Handicapów Otwarcia.

Na zakończenie pragniemy poinformować Szan. Czytelników, że z każdej dekady podawać będziemy wyczerpujące omówienie najważniejszych gonitw.

Na szczegółowe sprawozdania ze wszystkich dni wyścigowych i wszystkich wyścigów, niestety, nie pozwala nam charakter naszego pisma, wychodzącego co 10 dni. Natomiast zwracamy uwagę naszych Czytelników, że prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy" otrzymują „Wiadomości Wyścigowe", zawierające sprawozdania szczegółowe po cenie ulgowej zł. 15 rocznie.





Wystawa ogierów w Poznaniu

Ilekroć wstępowałem na plac wystawowy, gdzie zgromadzono młode ogiery do premjowania i na sprzedaż — przeżywałem zawsze jednakowe uczucie potrzeby skupienia się i uświadomienia sobie odpowiedzialności, czy to przed czynnością przewodniczącego zakupów, czy to przed funkcją sędziego.

Uprzytamniałem sobie wówczas w całej rozciągłości długi i skomplikowany proces wyprodukowania ogiera: znaczne trudności dojścia do odpowiednich matek, zdobycie odpowiedniego reproduktora, właściwe wyselekcjonowanie najlepszych osobników ze stawki źrebiąt, kłopoty przy wychowie, choroby, dobór zaufanej i fachowej obsługi, nierzadki brak odpowiedniego pomieszczenia, ciągłe ryzyko wypadku, szczególnie duże, począwszy od lat dwóch i tyle, tyle innych drobiazgów i szczegółów, których już nie wymieniam, a o których dobrze wiedzą wszyscy hodowcy.

Podobnie znane jest hodowcom uczucie niepewności i niepokoju, czy kapitał, bądź co bądź znaczny, włożony w kosztowny wychów ogiera będzie zwrócony (nie mówiąc już o jego oprocentowaniu), czy ogier będzie przez komisję wzięty, a nastrój ten jeszcze pogłębiają niepokojące fazy w życiu źrebięcia! To dobre, to się psuje — to znów nie wiadomo dlaczego się poprawia... A te sprzeczne sądy różnych znawców i „pseudoznawców", którzy je oglądają i każdy mówi coś wręcz przeciwnego!

Ale to jest dopiero jedna strona medalu refleksji, jakie opanowują myśl przy wejściu na wystawę — druga strona tego medalu to kwestja emulacji między hodowcami, kwestja ambicji. Tu już wchodzą w grę ludzkie uczucia bądź szlachetnej rywalizacji, bądź niechęci, czy zazdrości — ponad które sędzia wznieść się musi, wydając sąd najobjektywniejszy według sumienia swego i wiedzy.

I jeśli sędzia osiągnie wysoki poziom objektywizmu, a posiada powszechnie uznane kwalifikacje fachowe i zaufanie tych, którzy dzieło swej pracy powierzają mu do osądzenia — każdy sąd jego — a więc i omyłkowy (errare humanum est) winien być przyjęty ze spokojnym objektywizmem.

Wystawy perjodyczne najlepiej uprzytamniają hodowcom jak ciężkie jest zadanie bezstronnego sędziego. Europa zachodnia ma od dziesiątków lat głęboko ugruntowany stosunek wzajemny sędziego i wystawcy, pełen szacunku i wzajemnego zaufania, a klasycznym pod tym względem krajem jest Anglja, gdzie najczęściej sądzi jedna osoba — i jakiekolwiek rekryminacje na temat wyników sądzenia są nie do pomyślenia.

To samo można powiedzieć z przyjemnością i o Poznaniu, wychowanym na wzorach zachodnich, gdzie kultura wystawowa jest głęboko zakorzeniona u miejscowych hodowców, dzięki czemu przez okres wieloletniego funkcjonowania komisje sędziowskie spotykały się zawsze z prawdziwą kurtuazją w ocenie ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Hippolog, śledzący postęp hodowlany swego kraju, zdąża na wszelkie wystawy ogierów z wielkiem zainteresowaniem. Stawka bowiem ogierów z danego rocznika, w porównaniu szczególnie z rocznikami poprzednimi, mówi mu bardzo wiele. Według niej zorjentować się można, jaki kierunek hodowlany bierze górę, czy poziom ogólny podnosi się lub obniża, jakie wreszcie poszczególne stadniny doskonalą się lub upadają.

Czynności premjowania i zakupu na wystawach nabierają specjalnego znaczenia dydaktycznego — zainteresowani bowiem widzą jaki kierunek hodowlany jest popierany i jakie egzemplarze są wyróżniane w celach dalszej reprodukcji. Premjowanie i zakup ogierów na wystawach, to nie sportowa zabawa wyszukiwania idealnych eksterjerów, to nie felergukerstwo, a poważna i odpowiedzialna praca, nadająca kierunek hodowli krajowej, od tego bowiem, jakie ogiery zostaną odznaczone i nabyte do stad państwowych oraz prywatnych, zależeć będzie jakość i typ produkowanego w przyszłości konia.

Wystawa ogierów w Poznaniu w roku bieżącym była wymownym wyrazem takiego celowego nastawienia hodowli, dokonanego w Wielkopolsce przed kilku laty. Na pierwszych wystawach spotykaliśmy tam bowiem olbrzymią przewagę dawnego typu konia poznańskiego, z odległym folblutem w rodowodzie, z zupełnym brakiem krwi orjentalnej, mięsistego, gdyż wychowanego w kojcu zamiast na pastwisku, o miękkim przeważnie grzbiecie i sztucznie wytrybowanym nie suchym kośćcu. Jakże zasadniczo zmienił się obraz, jaki widzieliśmy na wystawie tegorocznej! Na 65 doprowadzonych ogierów znaleźliśmy tam 17 po folblucie, 7 po czystej krwi arabie i 13 po radowieckich półkrwi arabach, co stanowi 57%.

Ten dopływ krwi arabskiej i pełnej angielskiej zmienił, rzecz prosta, typ przeciętnego ogiera poznańskiego, produkowanego w większych stadninach. Wiele ogierów było już takiej jakości i gatunku, że mogłyby iść w paragon z produktami najlepszych okręgów hodowlanych. Na tym wszakże nie koniec i hodowcy poznańscy bynajmniej nie mogą jeszcze spoczywać na laurach. Nasuwa się pytanie, jak postępować dalej, w jaki sposób ugruntować tę tak dobrze zapoczątkowaną reformę hodowli poznańskiej. W tym celu należy sobie uprzytomnić, jaki kierunek hodowlany chcemy utrwalić. Ze względu na konieczność posiadania przez Wielkopolskę konia rosłego i z pewną masą, za najodpowiedniejszy uważałby należało kierunek angloarabskiej półkrwi. To też wskazanemby się wydawało łączenie młodych klaczy po orjentalach radowieckich z folblutami lub angloarabami, zaś klaczy po folblutach, szczególnie jeśli dwa następują po sobie, z ogierami arabskiemi czystej lub półkrwi. Z chwilą wszakże, gdyby te dopływy krwi wysokoszlachetnej wywoływały pierwsze objawy zadrobnienia w kości, co często wobec niedostatecznej zasobności w związki wapniowe gleb poznańskich jest nie do uniknięcia, koniecznem byłoby wprowadzenie zpowrotem krwi wschodnio-pruskiej beberbeckiej lub t. p., ze szczególnem uwzględnieniem wypróbowanych inbreedów, aby w ten sposób pogrubić kościec i poprawić masę. Na razie wszakże do tego etapu nie doszliśmy i hodowli poznańskiej potrzebny jest doraźnie szereg folblutów i to niekoniecznie, o fantastycznych wymiarach, jak tam wymagają, a normalnych, prawidłowych ogierów pełnej krwi — wypróbowanych, że dają kość i odpowiedni gatunek konia.



TUTTI (King's-Prize i Tuberoza) og. gniady, półkrwi ang., hod. Ord. Twardowskich z Kobylnik (I nagroda i medal złoty).

Poziom tegorocznej wystawy uważać można za dobry. W porównaniu np. z rokiem zeszłym było więcej osobników wybitnych, odcinających się swą klasą od przeciętnego niveau. Z ogólnych spostrzeżeń zanotować trzeba konsolidowanie się produkcji ogierów w stadach specjalizujących się w tym kierunku, które od szeregu lat z mniejszym lub większym odchyleniem dają materjał hodowlany o najwyższym ciężarze gatunkowym.

Dwie pierwsze nagrody i złote medale przyznano: Ordynatowej Twardowskiej z Kobylnik za ogiera **Tutti** (King's Prize XX z klaczy Tuberoza po Champion) — w dziale półkrwi angielskiej, i Michałowi hr. Mycielskiemu z Gałowa za ogiera **Ismail** (Flisak z klaczy Salome po Cato) — w dziale orjentalnym. W ten sposób największy sukces hodowlany odniósł powiat szamotulski, gdzie obie stadniny leżą w bliskiem sąsiedztwie.

Ogier **Tutti** gniady, wzrost 158 cm., nadp. 21 cm., jest synem potężnego, importowanego z Anglji King's Prize po Marco, co w dalszych generacjach gwarantowaćby powinno kaliber jego potomstwa. Matka, klacz związkowa Tuberoza jest córką wschodnio-pruskiego Championa, syna sławnego Metellusa XX. Tutti jest ogierem prawidłowym, kościstym, z dużym wyrazem, na doskonałych nogach, o wybitnych chodach w ręku i pod siodłem; wcielony został do P. S. O. w Sierakowie, gdzie, o ile nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, winien odegrać rolę wybitnego reproduktora.

Ismail, gniady, wzrost 155 cm., nadp. 20 cm. jest synem Flisaka (Bakszysz — Elstera), derbisty arabskiego z roku 1928 i klaczy związkowej Salome, córki Cato po Birkhahn XX, jednego z najprzedniejszych reproduktorów beberbeckich, jakie funkcjonowały swego czasu w Poznańskiem, z klaczy Krasna po Bracken XX. Ismail jest więc typem angloaraba półkrwi, o jakim była mowa wyżej i to typem nadzwyczajnie udanym. Ogier ten wyjątkowej głębokości (różnica między wzrostem a obwodem klatki piersiowej, 40 cm.), szlachetny i harmonijny — przytem modelowo wysklepiony i o wybitnych chodach, jest okazem reproduktora półkrwi, jaki niełatwo daje się wyprodukować. To też żałować należy, że ogier ten został przeznaczony do P. S. O. w Drogomyślu, w okręgu, którego nie leżą większe stada hodujące ogiery, co nie pozwoli mu się wybić, gdy tymczasem żywotne linje Bakszysza i Cato w jego rodowodzie zdawałyby się zapewniać powodzenie w produkowaniu cennych rozpłodników męskich.

II. nagrodę i medal srebrny przyznano czterem hodowcom za następujące ogiery:

1) **Tytan**, chowu Zygmunta Chłapowskiego ze Stawian (pow. wągrowiecki).

2) **Alembik**, chowu sen. Stanisława Karłowskiego, z Szelejewa (pow. gostyński).

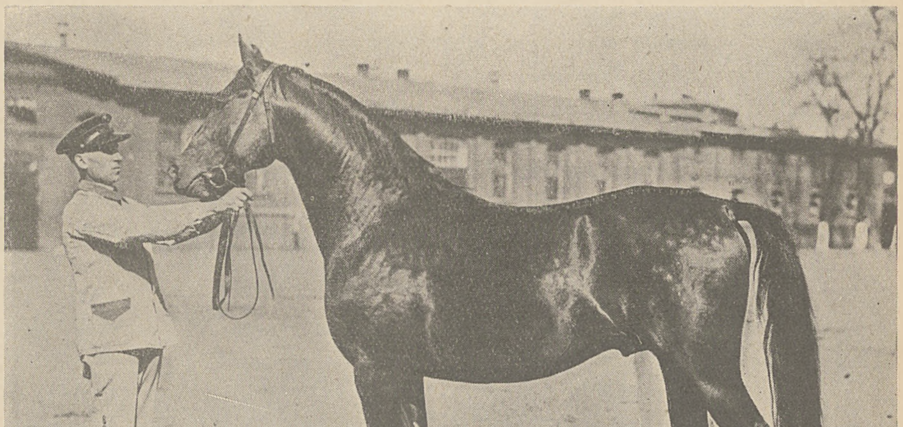
3) **Ikar**, chowu Stanisława hr. Korzbok-Łąckiego z Posadowa (pow. nowotomyski).

4) **Ibrahim**, chowu Michała hr. Mycielskiego z Gałowa (pow. szamotulski).

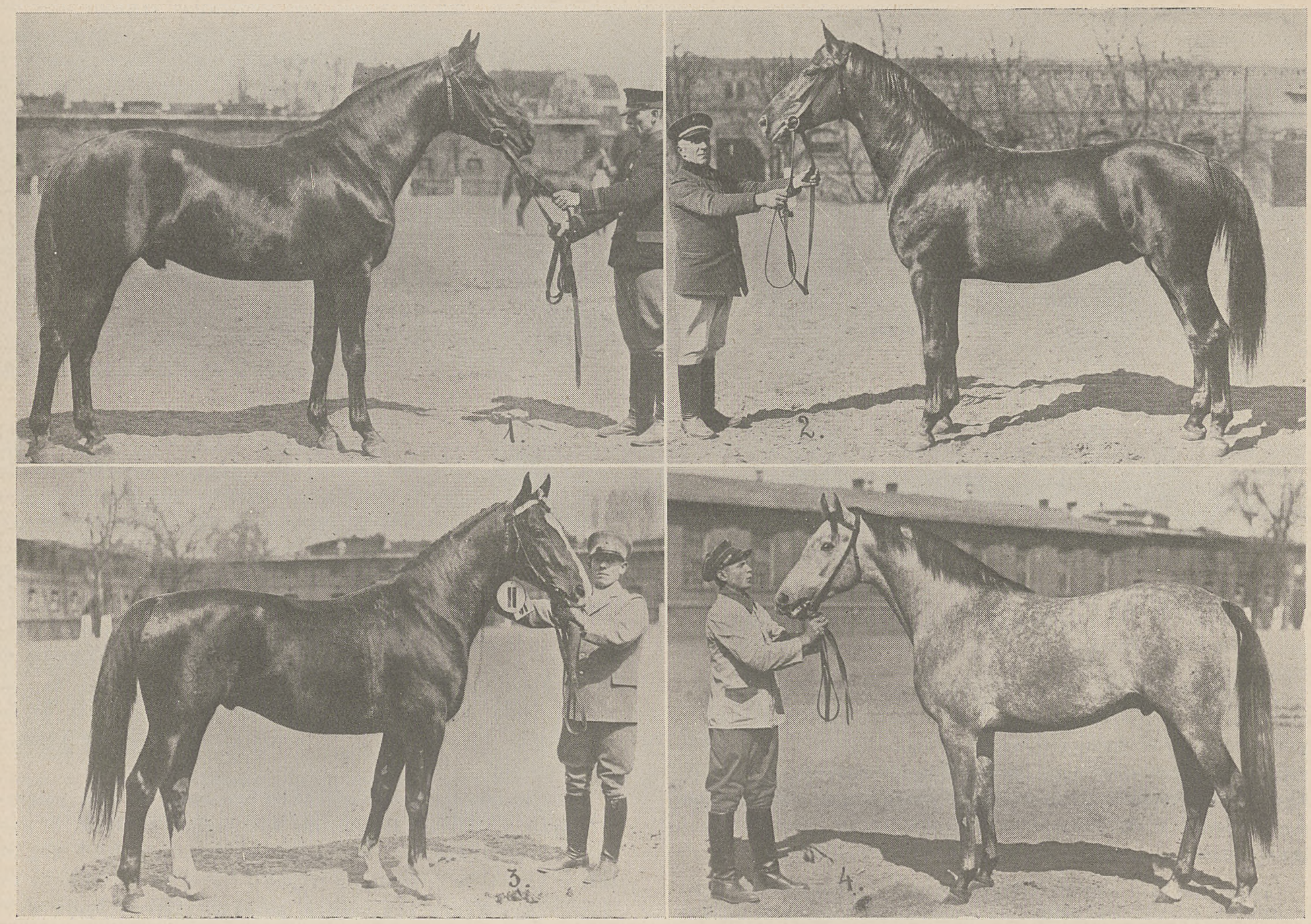
Tytan, og. półkrwi ang.-arab., kasztan, wzrost 162 cm., nadp. 21 cm., jest synem sławnego już dzisiaj w Wielkopolsce **Tripolisa**, syna Raroga i Tucalli, uchowanego przez Haffnera — Broda w Szwecji i klaczy związk. Ella po znanym Eliasie. Tripolis, stojąc szereg lat w Stawianach przysporzył p. Chłapowskiemu szereg cennych matek i ogierów, z których olbrzymia większość została sprzedana do stad państwowych. Wielu z tych synów Tripolisa dało już z kolei rzeczy reproduktory tak, że żywotna ta linja, dzięki stadu w Stawianach, rozprzestrzenia się coraz bardziej, szczególnie w okręgu P. S. O. w Gnieźnie, dokąd też Tytan został wcielony.

Tytan jest ogierem niesłychanie podobnym do ojca, potężnym i rosłym, o wielkich linjach, na doskonałym przodzie, o wybitnych chodach. Zarzucić mu można szablastość zadnich nóg, wyrażoną zresztą w minimalnym stopniu. Ogier ten wychowany wzorowo i wyjeżdżony pod siodłem przynosi zaszczyt stadu w Stawianach i jego zasłużonemu hodowcy, który jeden z nielicznych pozostał wierny dawnemu kierunkowi hodowli, ale też hoduje konie w swoim rodzaju pierwszej jakości.

Alembik — półkrwi ang., kaszt. wzr. 159 cm., nadp. 20,5 cm po Almanach XX ,z kl. związk. Donna po Dealer XX — to ogier innego typu, zbliżonego raczej do produktów ziemi lubelskiej. Suchy, szlachetny, zrównoważony, na stalowych nogach, i o dobrych chodach, wyróżnia się wysokiego gatunku tkanką, to też robi wrażenie ulanego z bronzu.



ISMAIL (Flisak i Salome) og. gniady półkrwi arab. hod M. hr. Mycielskiego z Gałowa (I nagroda i medal złoty).



Wystawa w Poznaniu. Ogiery, nagrodzone II-ą nagrodą i medalem srebrnym 1. ALEMBIK (Almanach i Donna) og. kaszt. półkrwi ang. hod. sen. St. Karłowskiego z Szelejewa. 2. TYTAN (Tripolis i Ellaar. og. kaszt. półkrwi ang.) hod. Z. Chłapowskiego ze Stawian. 3. IKAR (Schagya X-19 i Igraszka) og. c. gniady, półkrwi ang. arab. hod. St. hr. Korzbok-Łąckiego z Posadowa. 4. IBRAHIM (Arabi Pasza i Egida) og. siwy półkrwi arab. hod. M. hr. Mycielskiego z Gałowa.

Alembik, w mojem pojęciu, był jednym z najlepszych ogierów na wystawie i tylko mały błąd piękności — ledwo dostrzegalny sarniak na lewym stawie skokowym uniemożliwił mu współzawodnictwo w wyższej niż otrzymał nagrodzie.

Ogier ten bardzo właściwie wcielony do P. S. O. w Janowie powinien być przeznaczony do jednego z najlepszych tamtejszych stad w północnej części woj. lubelskiego, gdzie napewno w hodowli zapisałby się dodatnio.

Alembik potwierdza to, co wyżej powiedziałem o typie folbluta potrzebnego Księstwu. Ojcem jego jest średniego wzrostu, raczej niepokaźny Almanach, wzgardzony przez Poznańskie, a wskutek tego przeniesiony do Białki. Dał on poza Alembikiem w stadzie sen. St. Karłowskiego liczne, cenne potomstwo, zaś u prezesa K. Żychlińskiego og. Zachwyt (P. S. O. Łąck), po którym w roku 1932 wojsko nabyło szereg remont.

Ikar, półkrwi arab. gn., wzr. 152, nadp. 19, jest synem 399 Schagya (Schagya X — 153 Amurath) i klaczy związk. Igraszka po Cato. Klacz ta dała w r. 1926 og. Kiejstuta, odznacz. na P. W. K. I nagrodą i państw. medalem srebrnym, oraz w r. 1927 og. Lisowczyka, odznaczonego na wystawie w Poznaniu I nagr. i srebrnym medalem W. I. R., co wskazywałoby na pierwszorzędne walory hodowlane tej matki stadnej.

Rodowód Ikara jest podobnie skonstruowany jak rodowód Ismaila i oparty na połączeniu krwi orjentalnej (Bakszysz, Schagya) z krwią beberbecką (Cato), co wobec wybitnych rezultatów osiągniętych w obu wypadkach powinno zwrócić uwagę hodowców poznańskich.

I nawet fenotypy Ikara i Ismaila są zbliżone. Ikar, podobnie jak Ismail, jest głęboki, szlachetny, harmonijny i wysklepiony, o fenomenalnych chodach — ma tylko nieco gorszą przednią nogę, wskutek w niewielkim stopniu cofniętego napięstka.

Ikar został wcielony do P. S. O. w Sierakowie, na prośbę hr. Łąckiego, który pragnie używać tego ogiera w swem stadzie, co jest zupełnie usprawiedliwione, ze względu na rodowód i wysoki gatunek tego ogiera.

Ibrahim półkrwi arab., siwy, wzrost 157 cm., nadp. 20 cm., syn Arabi Pasza'y i Egidy — to drugi ciekawy produkt hodowli gałowskiej. Rodowód, jak widzimy pierwszorzędny: ojciec wyjątkowych walorów czystej krwi arab — matka sławna Egida po wsch.-prusk. Vordermann'ie, wybitna klacz stadna, która dała szereg cennych ogierów i źrebic, a w tym roku urodziła 19-e źrebię.

Ibrahim — to ogier głęboki, o harmonijnej budowie, rasowy, zarzuciłbym mu kłąb nieco za mało wyrazisty i trochę, w stosunku do masy, za delikatne pęciny — podniósłbym za to doskonałą łopatkę, gatunek tkanki, urodę, szlachetność i zupełnie wybitne chody. Wcielony do P. S. O. w Białce.

8 następujących ogierów nagrodzono III nagrodą i medalem bronzowym.

Dziryt (Dahoman XVI-10 — Zuzia po Czarodziej), chowu p. Zofji Ponikiewskiej z Jasienia (pow. kościański).

Lump (Canadier — Lalka po Velasquez), chowu Jana hr Żółtowskiego z Czacza (pow. kościański).

Magus (Coriolanus XX — Magda po Mormone), chowu Stan. hr. Korzbok-Łąckiego z Posadowa (pow. nowotomyski).

Prąd (Cyrus XX — Palma po Pflanzer), chowu Ign. hr. Mielżyńskiego z Iwna (pow. średzki).

Schah-el-arab (Schagya X-23 — Goldelse po Heidesturm), chowu H. Falkenthala ze Słupowa (pow. bydgoski).

Fram (Palatyn XX — Fryga), chowu T. ks. Lubomirskiej z Wielichowa (pow. kościański).

Eduard (Edison — Elli), chowu J. v. Oertzena z Pępowa (pow. gostyński).

Amurath (Mohort — Edita), chowu St. Piaseckiego z Sosnowca (pow. śremski).

Ojcem **Dziryta** jest siwy radowiecki Dahoman XVI-10, matką związkowa Zuzia po Czarodzieju z orjentalnej linji hanowerskiej Amora po Amurath również radowieckim, babką jest klacz związkowa Zuzula II po Elberichu, którego rodowód wykazuje także krew orjentalną.

Dziryt więc jest ogierem o zdecydowanym typie półkrwi arabskim, wybitnie głębokim, doskonale wysklepionym i kościstym. Jest to koń mało szlachetny ale za to w całem tego słowa znaczeniu praktyczny. Przeznaczony do P. S. O. w Białce.

Lump jest synem Canadiera, którego ojcem jest słynny beberbeck Mechanicus i Lalka po anglo-arabie Velasquez'ie, stada Branickich.

Jest to ciekawy ogier z wielkim wyrazem, o doskonałej łopatce i bardzo dobrej przedniej nodze — zarzucić mu można szablastość zadnich nóg — w nieznacznym stopniu, która się uwidacznia szczególnie w ruchu stępem.

Wychowany zupełnie dobrze, jest produktem stada w Czaczu, które rzadko pupilów swych wystawia, a które sądząc po Lumpie mogłoby wejść na drogę stałej produkcji ogierów.

Magus, aczkolwiek urodzony i wychowany w Posadowie, jest właściwie ogierem wschodnio-pruskim z pochodzenia, ojcem jego bowiem jest Coriolanus XX — matką zaś Magda, klacz wsch.-pruska po Mormone.

Jest to ogier bardzo dobrego typu, raczej środkowo-polskiego, normalny i prawidłowy, o wydatnych chodach.

Rehabilituje on swego ojca Coriolanusa, który tak został okrzyczany, a rehabilituje tem silniej, że widziałem nazajutrz po wystawie w Posadowie po Coriolanusie szereg doskonałych remont, a nawet klaczy, wybranych do stada.

Prąd pochodzi po ogierze własnym hr. J. Mielżyńskiego, niezdartym, wysokiej wartości folblucie Cyrusie i klaczy po kapitalnym wschodnio-pruskim Pflanzerze — pochodzenia jest więc cennego. Prąd — ogier w wielkich partjach, rosły (162 cm.), suchy i dobrze zrobiony — mógłby być znacznie wyżej ze względu na wysoki gatunek kwalifikowany, gdyby nie trochę za lekka przednia noga, w stosunku do całej masy konia, pomimo 21 cm. pod kolanem. Wcielony do P. S. O. w Gnieźnie.

Schah el arab — jest produktem Schagyi X-23 i klaczy Goldelse, córki oryginalnego trakena Heidesturma. Praktyczny ten koń, bułanej maści, o charakterystycznym wyrazie ogiera krajowego, powinien oddać usługi szczególnie hodowli włościańskiej i z tą myślą zapewne przeznaczony został do P. S. O. w Janowie, gdzie w woj. północno-wschodnich będzie mógł być należycie wyzyskany.

Fram, syn Palatyna XX, wnuk wartościowej Zeyneb, jest prawidłowym i obiecującym ogierkiem, który, należy przypuszczać, zyska z wiekiem, a cenna wielichowska krew matki, w związku z walorami stadnemi Zeyneb, powinna wydać dobre rezultaty u jego potomstwa.

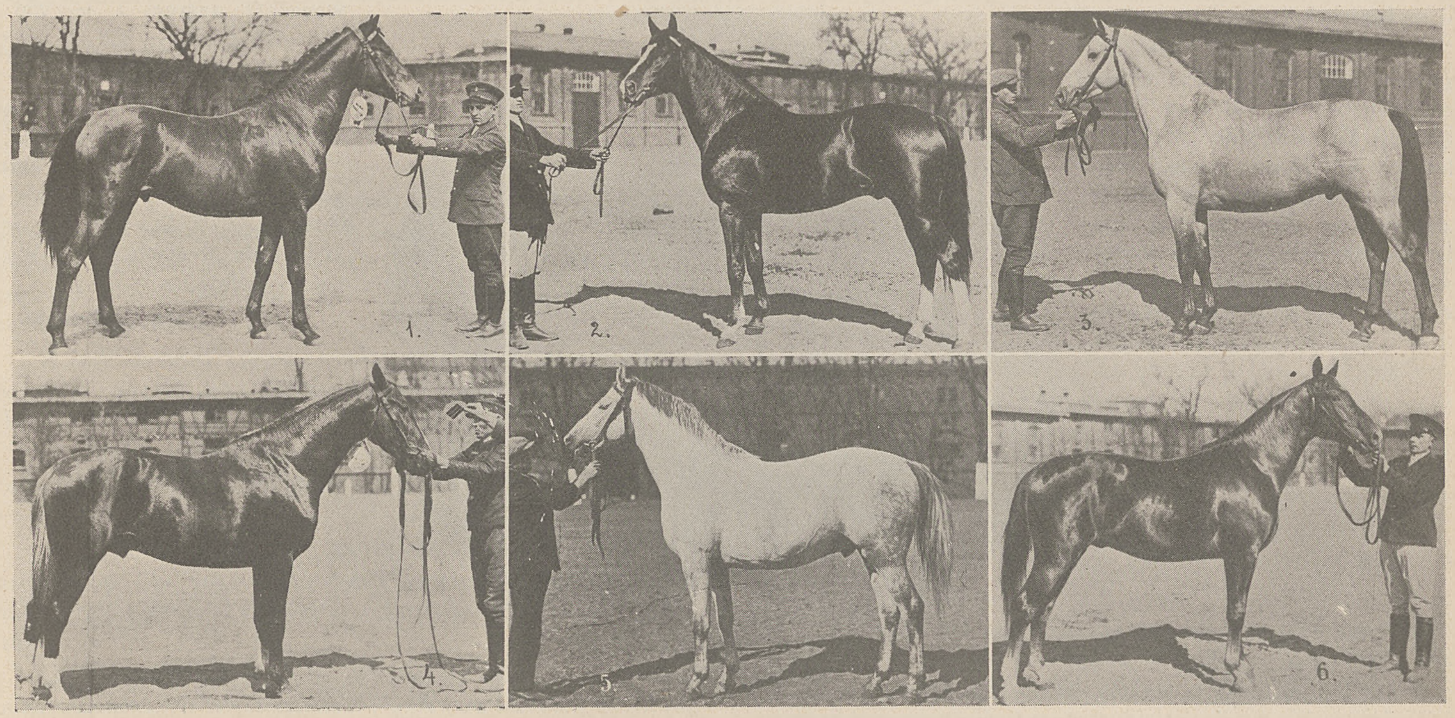
Z ogierów nagrodzonych listami pochwalnemi wymienić należy obiecującego, aczkolwiek niezupełnie jeszcze rozwiniętego **Pistoleta**, syna 399 Schagyi i kapitalnej Pigułki po Très Moutard od Powony (Cato!), hodowli posadowskiej oraz dwa kasztany: **Azbest** po Zuschlag — Albina, chowu radcy J. Hutten-Czapskiego z Modrza i **Turban** (Trentino — Tartana po Tausch, beber.), szlachetne i prawidłowe konie, nieco jednak za lekkie, jak na typowe poznańskie ogiery, posiadające folbluta dopiero w dalszych generacjach.

Na zakończenie podaję całkowitą listę ogierów nagrodzonych i zakupionych przez Państwowe zakłady chowu koni.

1. Tytan (Tripolis — Ella) — Stawiany, Z. Chłapowski, nagroda II, med. srebrny, zakup.

2) Azbest (Zuschlag — Albina) — Modrze, J. Hutten-Czapski — list poch., zakup.

3. Schah el arab (Schagya X-23 — Goldelse) — Słupowo, H. Falkenthal — nagr. III — bronz., zakup.



Wystawa w Poznaniu. Ogiery, nagrodzone III-ą nagrodą i medalem bronzowym. 1. MAGUS (Coriolanus i Magda) og. gniady, półkrwi ang. hod. St. hr. Korzbok-Łąckiego z Posadowa. 2. FRAM (Palatyn i Fryga) og. kaszt. półkrwi ang. hod. T. ks. Lubomirskiej z Wielichowa. 3. SCHAH el ARAB (Schagya X-23 i Goldelse) og. bułany, półkrwi ang.-arab. hod. H. Falkenthala ze Słupowa. 4. LUMP (Canadier i Lalka) og. kaszt. półkrwi ang. hod. J. hr. Żółtowskiego z Czacza. 5. DZIRYT (Dahoman XVI-10 i Zuzia) og. siwy, półkrwi arab. hod. Z. Ponikiewskiej z Jasienia. 6. PRĄD (Cyrus i Palma) og. kaszt. półkrwi ang. hod. I. hr. Mielżyńskiego z Iwna.

4.. Alembik (Almanach XX — Donna) Szelejewo, St. Karłowski — nagr. II — srebr., zakup.

5. Fram (Palatyn XX — Fryga) — Wielichowo, T. ks. Lubomirska — nagr. III — bronz., zakup.

6. Pistolet (399 Schagya — Pigułka) — Posadowo, St. hr. Łącki — list pochw., zakup.

7. Ikar (399 Schagya — Igraszka) — Posadowo, St. hr. Łącki — nagr. II — srebr., zakup.

8. As (Atut — Artemis) — Posadowo, St. hr. Łącki — list poch., zakup.

9. Magus (Coriolanus XX — Magda) — Posadowo, St. hr. Łącki — nagr. III — bronz., zakup.

10. Prąd (Cyrus XX — Palma) Iwno, I. hr. Mielżyński — nagr. III — bronz., zakup.

11. Iwo (Ikarus — Córa) — Gałowo, M. hr. Mycielski — list pochw., zakup.

12. Ibrahim (Arabi Pasza — Egida) — Gałowo, M. hr. Mycielski — nagr. II — srebr., zakup.

13. Ismail (Flisak — Salome) — Gałowo, M. hr. Mycielski — nagr. I — złoty, zakup.

14. Eduard (Edison — Elli) — Pępowo, J. v. Oertzen — nagr. III — bronz.

15. Dziryt (Dahoman XVI-10 — Zuzia) — Jasień, Z. Ponikiewska — nagr. III — bronz. zakup.

16. Tutti (King's Prize — Tuberoza) — Kobylniki, ord. Twardowskich — nagr. I — złoty, zakup.

17. Telefos (Epsom — Tebanka) — Kobylniki, ord. Twardowskich — list poch., zakup.

18. Lump (Canadier — Lalka) — Czacz, J. hr. Żółtowski — nagr. III — bronz., zakup.

19. Turban (Trentino — Tartana) — Twardów, K. Żychliński — list poch., zakup.

20. Amurath (Mohort — Edita) — Sosnowiec, St. Piasecki — nagr. III — bronz.

21. Kastor (Palatyn XX — Kahara) — Wielichowo, T. ks Lubomirska — list poch.

22. Fenirello (Fenig — Jasna) — Czarnysad, dr. J. Chosłowski — list poch.

Z pośród ogierów nienagrodzonych zakupiono 7: ze Stada Posadowo — og. **Dragon** (Gallipoli III XX — Driada, po Chodkiewicz, od Dama (cenna linja żeńska) i **Jupiter** (Gallipoli XX — Jutrzenka po Justizminister), oba dla Sierakowa; ze stada Gałowo — **Haszysz** (Arabi Pasza — Leda po Cato), z linji żeńskiej Egidy, 4 let. (Białka) i ze stada Kobylniki **Klemens** (Przedświt VI-16, kl. po Julior) — z przeznaczeniem do Drogomyśla.

Ponadto nabyte zostały 3 ogiery pochodzenia zagranicznego, aczkolwiek wychowane w Polsce:

ze stada Pępowo **Indianer** (Indogermane — Alice), 4 l. i **Walfisch** (Wal-Vernunft) — oba oryg. wschodnio-pruskie, pierwszy dla Sierakowa, drugi dla Starogardu i ze stada Wituchowo — **Orkan** (Meleager — Orissa) — beberbeck z przydziałem do Sierakowa.

W ten sposób stada wielkopolskie zostały uzupełnione paru ogierami typu bardzo dla nich pożądanego, co wobec niemożności zakupywania obecnie reproduktorów zagranicą — jest okolicznością pomyślną.

Ogiery te z tytułu swego zagranicznego pochodzenia nie były premjowane, zarówno jednak Indianer, jak Walfisch przedstawiają jednostki dla swej rasy typowe — o dużej masie, mocnej kości, dostatecznej szlachetności i wydatnych chodach, Orkan natomiast jest ogierem o tyle rzadko spotykanym, że przy wzroście 171 cm. nie zatracił harmonji kształtów; ciekawem więc będzie śledzenie jego karjery reproduktorskiej — tembardziej, że naogół rozpłodniki zbyt wybujałych form — zawodzić zwykły.

Jak widzimy, największe sukcesy na wystawie święciły stada, które na to swą nieprzerwaną, konsekwentną i pełną zamiłowania pracą zasłużyły:

Gałowo — na 6 wystawionych koni — medal złoty, medal srebrny, list pochwalny, I i II nagrody oraz 4 ogiery nabyte do stad państwowych.

Kobylniki — na 3 wystawione ogiery — medal złoty, list pochwalny, I nagr. i wszystkie 3 ogiery sprzedane do stad państw.

Posadowo — na 9 wystawionych ogierów — medal srebrny, medal bronzowy, 2 listy pochwalne, II i III nagrody, oraz 6 ogierów nabytych przez Min. Roln.

Nadto Stawiany i Szelejewo dały dwa ogiery zupełnie pierwszorzędnej jakości.

Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. przyznało na nagrody zł. 6.000. Wysokość nagród: I — 750 zł. II — 500 zł., III — 300 zł.

Ceny płacono od 2000 zł. do 5.000 zł., przeciętna 3.350 zł.

Organizacja wystawy dobra.

Sędziowali: p. Witold Poklewski-Koziełł, nacz. wydz. chowu koni M. R. i R. R., płk. Lecewicz, zast. szefa Remontu M. S. Wojsk. i niżej podpisany.

Jan Grabowski



Wystawa w Poznaniu. Komisja sędziowska. Od lewej: płk. Lecewicz, Jan Grabowski (przewodniczący), Witold Poklewski-Koziełł.

Na hippodromie w Nicei

Nagroda Armji Polskiej.

Trzeciego dnia zawodów rozegrano konkurs o nagrodę Armji Polskiej. Jest to nagroda przechodnia (rzeźba w bronzie przedstawiająca jeźdźca z koniem w skoku przez przeszkodę) ofiarowana komitetowi konkursów nicejskich przez b. ministra spraw wojskowych—gen. W. Sikorskiego. Nagroda przechodzi na własność po trzykrotnem wygraniu jej przez jeźdźców tej samej narodowości.

Parcours składa się z 7-miu przeszkód—wszystkie o charakterze potęgi skoku. Wysokość do 1.60 mtr. Obowiązują dwa nawroty. Pierwszy nawrót eliminuje jedną czwartą jeźdźców. Liczy się błędy popełnione tylko na przeszkodach (przelicza się je na czas). Norma czasu 300 mtr., na minutę. Za przekroczenie czasu—dyskwalifikacja.

Drugi nawrót odbywa się na tym samym parcoursie, nosi jednak charakter konkursu szybkości.

O zwycięstwie decyduje najkrótszy czas drugiego nawrotu, po dodaniu punktów karnych, przeliczonych na czas z obu nawrotów.

W konkursie startowało 37 koni. Z polskich biegały „Milord", „Readglet", „Nida", „Nero" i „Reszka".

Pierwszy nawrot przeszło bez błędu 6 koni, w tem „Milord" pod mjr. Królikiewiczem.



Międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei.
Prezentacja drużyny polskiej. Na przedzie pułk. Stefan Dembiński, w drugim rzędzie od lewej: mjr. Królikiewicz, rtm. Szosland, rtm. Kulesza, por. Dąbski Nehrlich i por. Ruciński.

Ponieważ 6 koni nie stanowiło 75% ogólnej ilości startujących, do drugiego nawrotu dopuszczono także konie, które w pierwszym nawrocie zrobiły jeden błąd na przeszkodach. Razem stanęło 20 koni.

W liczbie koni, które przeszły pierwszy parcours bez błędu była także znakomita klacz hiszpańska—„Revistada" która już raz w latach ubiegłych zdobyła tę nagrodę, a posiadając kolosalną klasę była faworytką dnia. Nagroda Armji Polskiej była zagrożona — gdyż Hiszpanie już dwukrotnie ją zdobyli.

Nie sądzonem było jednakże Hiszpanom zdobyć piękną rzeźbę. „Revistada" prowadzona w zbyt szybkiem tempie wpadła na ostatnią przeszkodę, (1 błąd),za co otrzymuje 15 sekund karnych. Dzięki temu Hiszpana kpt. Lopez Turion dystansuje por. Bizard (Fr.) na wał. „Arcachon" (pierwsza nagr.), oraz znany w Warszawie por. du Breuil (Fr.) na kl. „Cique',

---

Zdzisław Kleszczyński

KOŃ I KOMORNIK

Koń jest zwierzęciem szlachetnem, ale dlatego właśnie łatwo pobudliwem i bardzo nerwowem. Ktokolwiek z nas miał trochę do czynienia z koniem, wie, że koń, którym powozimy, a przedewszystkiem koń, którego dosiadamy, niezwłocznie reaguje na nasze świadome, i podświadome, stany.

Z nadzwyczajną ostrością występuje to zwłaszcza u zwierząt rasowych, wysokiej krwi, którym się nasze podniecenie, zły hum r, zdenerwowanie, niepokój, momentalnie udzielają.

Kursuje mnóstwo anegdot o wrażliwości — — ba! — — o histerji, albo neurastenji końskiej — zwanej przez ludzi n a r o w i s t o ś c i ą.

Więc jeden koń miał być szczególnie wrażliwy na huki. (Nic dziwnego, bo jego pan, warjat, dostał się z nim pod obstrzał ciężkiej artylerji i szrapnel pocharatał pana i konia, że długo się z tego lizali).

Więc drugi koń miał warjować na widok rzeki. (Nic dziwnego, bo go, młodzika, do forsowania rzeki wpław zmuszono, i oboje, pan i koń, w tej rzece, w nocy, dostawszy się w wiry, tonęli...)

Więc inny jeszcze koń szalał na widok auta (Też nic dziwnego, bo go auto niegdyś pokaleczyło...).

A jeszcze inny dostawał furji, gdy słyszał brzęk komara. (Bardzo naturalne, gdyż jego pan pojechał na nim niegdyś na spacer, i na tym spacerze, spotkawszy się w mokrym lesie z piękną amazonką, konia u drzewa uwiązał, a sam z damą w chaszczach przepadł, i trwało to wieki całe, a biedne wierzchowce cięły tymczasem chmury komarów...).

* * *

Od paru lat wszystkie rasowsze konie w Polsce zaczęły zdradzać niesłychany niepokój na widok komornika. Paniczny lęk przed komornikiem panuje nagminnie we wszystkich stadninach, i niepodobna koni, gdy zoczą postać komornika, wynurzającą się z za parkanu, albo furty, ani cukrem, ani dobrem słowem, ani poklepywaniem, uspokoić. Objaw ten zastanowił mnie bardzo, wobec czego postanowiłem, w drodze wywiadów, dotrzeć do źródła tej osobliwej idjosynkrazji, graniczącej z przerażeniem.

Oczywiście robiłem wywiady z końmi, nie z ludźmi, gdyż zwierzęta zawsze mówią prawdę, podczas, gdy ludzie często łżą...

I. MATUZALEM (30-letni siwy ogier po Starej Baśni i Ancien-Régimie) mówi:

„Od wielu już lat jadłem łaskawy chleb w stadninie pana Staropolskiego, otoczony powszechną miłością i szacunkiem. Liczne dzieci moje, wnuki i prawnuki, rżały przyjaźnie na mój widok, gdy, prowadzony ostrożnie przez masztalerza, równie siwego, jak ja, wychodziłem na codzienną, 15-minutową przechadzkę. Pan Staropolski, który mnie regularnie odwiedzał i zawsze tkliwie pieścił, lubo także stary, jak masztalerz, i ja, zbiegał, jak młodzieniec, ze stopni ganku, aby mnie powitać. Odkąd jednak pojawił się w naszych stronach

(drugie miejsce) „Revistada" jest trzecia.

Z Polaków najlepsze miejsce (ósme) zajął „Milord" pod mjr. Królikiewiczem.

Nagroda Monaco.

Po dniu odpoczynku (18 b. m.), który kawalerzyści wykorzystali przedewszystkiem na dokładne przejrzenie i podleczenie, kontuzjonowanych koni, 19 kw. w czwartym dniu zawodów rozegrano nagrodę Monaco, przyznaną dla koni, które nie biegały w konkursie o nagrodę Armji Polskiej.

Parcours składał się z 12 przeszkód, z których jedna była potrójna i jedna podwójna. Wysokość do 1.50 cm. Tempo 440 mtr. na minutę. Startowało 40 koni.

Wyniki: 1) por. Bizard (Francja) na wał. „Royal"; 2) kpt. Apern (Irlandja) na wał. Blarney — Castle; 3) kpt. Lopez-Tourrion (Hiszpania) na wał. Caïda; 7) por. Ruciński (Polska) na kl. Roksana.



Międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei.
Rtm. Szosland na „Alli" (wał. kaszt. ur. 1916, hod. St. Walewski z Inczewa), w efektownym skoku przez potrójną „drabinę", w konk. o puhar kaw. portug. w którym zajął III miejsce.

Mjr. Królikiewicz upadł na przeszkodzie z „Milordem" uszkadzając sobie dość poważnie prawą łopatkę i cały staw barkowy.

Wielka nagroda Nicei.

W piątym dniu (20 kw.) zawodów rozegrano konkurs o wielką nagrodę miasta Nicei — puhar przechodni, który zatrzymuje na własność jeździec po trzykrotnem zwycięstwie (bez względu na kolejność).

Puhar ten był w rękach Polaków trzykrotnie i w r. 1924 i 1925 zdobył go mjr. Królikiewicz, w 1927 — rtm. Szosland. Puhar zdobył dwukrotnie również por. Gudin de Vallerin (Francja).

Parcours składał się z 14 przeszkód ustawionych na prostych linjach. Wysokość przeszkód do 1.5 mtr., szerokość do 5 mtr. Tempo 4.40 mtr. na minutę. Przy jednakowej liczbie punktów karnych o zwycięstwie decyduje czas. Startowało 72 konie.

Z jeźdźców polskich nie startował tylko mjr. Królikiewicz, który wskutek upadku z koniem w nagr. Monaco musiał narazie zaprzestać jazdy. Z tego względu „Milord" chodził pod rtm. Kuleszą, a „Regent" pod por. Dąbskim-Nerlichem.

Dnia tego na maszcie stadjonu ukazuje się najpierw flaga szwajcarska za parcours por. Degallier na koniu „Notas", potem irlandzka — dzięki majorowi O'Dwyer, który na koniu „Shannon Power" robi parcours bez błędu. Po chwili znakomita „Revista-

---

Komornik, wszystko się nagle zmieniło. Stary pan umarł na serce, młody pan zamieszkał na stałe w przedpokojach Banku Gospodarstwa Krajowego, a na dobra całe padła gruba żałoba..."

2. ROLA (24-letnia klacz skarogniada, ze strzałką, po Soli Potasowej i Superfosfacie) mówi:

„Odkąd pojawił się u nas Komornik, wszyscy potracili głowy i pola, niegdyś żyzne, zarastają chwastami. Gospodarstwo, którem się teraz nikt nie zajmuje zeszło do tego stopnia na psy, że całą stajnię zwinięto, zostałam sama jedna, na wymarciu. Dziedzic codziennie w mieście, po urzędach się poniewiera, administrator wciąż w kancelarji, jeno nie dominjalnej, a gminnej, a 3-ch praktykantów, zamiast po polach uganiać, z Komornikami w brydża gra, na rozkaz Dziedzica, bo te młodziki grają, jak brzytwy, a Komornicy, jak foki, troszeczkę się w ten sposób odłapujemy..."

3. JUNAK (17-letni kary wałach po Ochotniku i Inwazji) mówi:

„W 1920-tym, z moim panem, wojskowo służyłem, on i ja na ochotnika. W czterech szarżach byłem, kulkę dostałem, mój pan także, razem nas do szpitala wzięli. Mojemu panu Virtuti wysłużyłem, sobie nie, bo koniom dekoracji nie dają, chyba dwunożnym, i to tylko w dyplomacji, nie na froncie. Od kilku lat stoję na stajni w Gołej Woli, ale dzieje się u nas całkiem źle. Pojawił się Komornik, i co w sobotę wyjedzie, to w poniedziałek znowu przyjeżdża, a jak nie może zabrać karety, bierze półszorek. Wszyscy potraciliśmy głowy... Jakiś pętak oskarżył mojego pana o brak patrjotyzmu. A mojego pana, przed każdą zmianą pogody, straszliwie w kościach drze, bo miał obie nogi haniebnie przestrzelone, i na deser jeszcze kulkę, nawylot, przez płuca: z maszynki. Ten, co mu zarzucił „brak patrjotyzmu", naturalnie Komornik, w 1920-tym z Demobilu stare żelazo skupował... Jakkolwiek przymierzyć głupio w tych czasach zarówno człowiekowi, jak i koniowi..."

4. TRAGIFARSA (4-letnia kasztanowata klacz, z latarnią, po Warjatce i Bałaganie) mówi:

„Nic nie rozumiem z tego, co się dzieje, bo jestem jeszcze głupia i młoda. Ale słyszałam przez okno, kiedy stałam uwiązana przed Związkiem Ziemian, że teraz najlepiej się opłaca s p a s a c k o n i e ś w i ń m i. Komornik u nas zaczął od Bechsteina i Chryslera, na starej wialni skończył, a pana mojego odwieźli do czubków. We dworze są podobno jeszcze trzy stare krzesełka wiedeńskie niezajęte, chodnik z linoleum w sieni, i kula szwedzka na ganku. Rządca do tego stopnia zgłupiał, wskutek codziennych konferencyj z komornikiem, że po rzepaku zasiał rzepak, a po cykorji posadził cykorję. Ogrodnik, niespełna rozumu, do dworu, na kuchnię, wczoraj posłał marchew pastewną i buraki nasienne, a sześć najpiękniejszych melonów zaniósł do świń. Poczem nakrył sobie głowę oknem inspektowem i krzycząc „Pali się!" pobiegł do Organisty, domagać się opłatka, choć to był wrzesień..."

*
* *

Z całym naciskiem stwierdzam, i kładę to na serce Związkom Hodowców Koni, że Komornicy wpływają ujemnie na somopoczucie koni. Należy coś na to obmyśleć. Koniecznie. Inaczej całą hodowlę djabli wezmą.

da" pod kpt. Lopez Turrion bije „Shannon Power", lepszym czasem.

Z koni polskich b. ładnie biegały „Nida" i „Milord" pod rtm. Kuleszą. Niestety oba konie robią po jednym błędzie.

Wyniki ostateczne: 1) kpt. Lopez-Turrion (Hiszp.) na kl. „Revistada", 2) mjr. O'Dwyer (Irl.) na kl. „Shannon Power", 3) kpt. Lopez Turrion (Hiszp.) na wał. „Caido", 5) rtm. Kulesza na kl. „Nida", 7) rtm. Kulesza na wał. „Milord".

Dzień 21 kwietnia poświęcono odpoczynkowi. Następnego dnia (szósty dzień zawodów) miał być rozegrany konkurs o puhar kawalerji Portugalskiej. Wskutek ulewnego deszczu, który padał przez całą noc tor rozmiękł do tego stopniu, że program zawodów przesunięto o jeden dzień.

Nagroda kawalerji portugalskiej.

Konkurs ten rozegrano dopiero w niedzielę 23 kwietnia. Turniej ten wstawiono po raz pierwszy do programu zawodów w Nicei. Nagroda — piękny puhar srebrny — przechodzi na własność jeźdźca po trzykrotnem zdobyciu. Każdoroczny zwycięzca otrzymuje na własność miniaturę puharu.

Parcours składał się z 7-ciu przeszkód o typie potęgi skoku: wysokość 1.5 mtr. tempo 250 mtr. na minutę. O zwycięstwie decyduje rozgrywka na podwyższonych przeszkodach. Każdy jeździec może dosiadać tylko jednego konia.

Startuje 36 koni.

Pierwszy parcours przechodzi czysto 15 koni, w tem 3 polskie: Milord, Alli i Roksana.

Drugi parcours i następne odbywały się tylko na trzech przeszkodach, podwyższonych każdorazowo o 10 cm. i odpowiednio poszerzanych.

1) dublbar z murem i żywopłotem wewnątrz, 2) mur — imitacja kamiennego, 3) goły dublbar.

Wyniki: 1) por. Clavé (Fr.), na wał. „Judex", 2) kpt. Lopez-Turrion (Hiszp.) na kl. „Revistada", 3) rtm. Szosland (Pol.) na wał. „Alli", 8) por. Ruciński na kl. „Roksana". Rtm. Kulesza na „Milordzie" zdobył wstęgę.

Nagroda kawalerji belgijskiej.

Siódmego dnia konkursów 24 kwietnia, rozegrano konkurs o nagrodę kawalerji belgijskiej, ofiarowaną przez oficerów belgijskich, którzy startowali w konkursach nicejskich.

Konkurs rozgrywają zespoły składające się przynajmniej z 3-ch jeźdźców. Nagroda przechodzi na własność jeźdźca biorącego najwięcej razy udział w zespole narodowości, która trzy razy puhar zdobędzie. W r. b. w skład zespołów wchodziło po czterech jeźdźców, przyczem wyniki wszystkich czterech podliczano razem.

Parcours składał się z 14 przeszkód do 1.40 mtr. wysokości. Tempo 440 mtr. na minutę.

Nagrodę zespołową zdobyła Szwajcarja przed Hiszpanją i Portugalją. Polska w składzie: rtm. Szosland na „Alli", rtm. Kulesza na „Oberku", por. Dąbski-Nerlich na „Nero" i por. Ruciński na „Reszce" — zajęła czwarte miejsce.

W klasyfikacji indywidualnej: 1) por. de Brabandère (Belgja) na wał. „Acrobate".

Por. Dąbski-Nerlich na „Nero" zajął szóste miejsce, por. Ruciński na „Reszce" otrzymał wstęgę honorową.

Nagroda Piotra Gautier.

W ostatnim dniu zawodów (25 kw.) w Nicei rozegrane były dwa konkursy: Handicap o nagr. „Piotra Gautier" i Puhar Narodów.

W „Handicap'ie" (konkurs zamknięcia) mogły uczestniczyć tylko konie, które podczas tegorocznych zawodów w Nicei, nie wygrały 500 fr.

Parcours składał się z 12 przeszkód, wysokości do 1.40 m. Konie, które nie wygrały żadnej nagrody skakały 12 przeszkód. Konie, które wygrały jakąkolwiek nagrodę skakały dodatkowo, poza celownikiem trzy przeszkody, lecz czas przebycia tych przeszkód nie był brany pod uwagę.

Klasyfikacja odbywała się na warunkach konkursu szybkości. Za każdy błąd popełniony na przeszkodzie doliczano 15 sek.

Startowało 24 konie.

Wyniki: 1) kpt. Iveus Ferraz (Portug.) na kl. „Basquaise"; 2) por. Campelio (Italja) na wał. „Montebello"; 3) por. Gudin de Vallerin (Franc.) na wał. „Acis"; 6) rtm. Szosland (Polska) na wał. „Olaf"; wstęga: por. Ruciński (Pol.) na kl. „Reszka".

Puhar Narodów.

Zaraz po Handicap'ie odbył się konkurs o Puhar Narodów.

Puhar Narodów, który był dwukrotnie zdobyty w Nicei przez Polaków, w roku ubiegłym został poraz trzeci zdobyty przez Włochów i przeszedł na własność Italji. W bieżącym więc roku został ufundowany nowy Puhar, który był rozgrywany poraz pierwszy w tegorocznych zawodach.

Parcours składał się z 12 przeszkód do 1.60 m. wysokości i 5 m. szerokości. Tempo 440 m. na minutę. Do tej konkurencji każdy zespół wystawiał czterech jeźdźców i 4 konie.

Obowiązywały dwa nawroty. W każdym nawrocie sumowane były punkty karne najlepszych 3-ch jeźdźców. Czwarty, z największą ilością karnych punkt., nie był brany w rachubę. Zdobywcą zostawał ten zespół, który wygra oba nawroty. W wypadku, gdy zdobywcami poszczególnych nawrotów są różne zespoły, następuje rozgrywka danych zespołów. Zespołów stanęło 8.

Polski zespół wystąpił w składzie: por. Ruciński na „Roksanie", por. Dąbski-Nerlich na „Regencie", rtm. Kulesza na „Nidzie" i rtm. Szosland na „Milordzie".

Pierwszy nawrót wygrała Francja.

Nastąpił drugi nawrót, w którym zespół Portugalji okazał się nie do pobicia (trzy konie przebyły parcours z 8-ioma p. karnemi) ani dla Polaków ani dla Francuzów.

Ponieważ dwa konie polskie, po odrzuceniu najgorszego trzeciego posiadały 12 pkt., przeto zespół nasz, nie posiadając najmniejszych szans, a chcąc zaoszczędzić „Milorda" na konkursy rzymskie, wycofał się.

Nastąpiła więc rozgrywka obu zespołów (Francji i Portugalii) na 7 przeszkodach. W rozgrywce zwyciężył zespół Francji.

Rezultaty: I. Francja, II. Portugalja, III. Hiszpania.

Indywidualną nagrodę wygrał por. Mena e Silva na w. „Whisky" (Portugalja) przebywając oba nawroty bez karnych punktów.

Po zakończeniu meetingu w Nicei oczy, śledzących międzynarodowe zawody konne zwrócą się na Rzym, dokąd, jak wiadomo, podążył również zespół polski.

Zawody o puhar Mussoliniego będą tam terenem emocjonującego pojedynku między Włochami i Niemcami, którzy nieraz walczyli o palmę pierwszeństwa.

Dla Włochów jest to punkt honoru, gdyż przy zwycięstwie Niemców puhar ten zdobyłaby definitywnie ekipa niemiecka, która dwukrotnie już go sobie wywalczyła.

Niemcy szykują się do tej walki z całą, właściwą im zaciętością i wysłali do Rzymu pierwszorzędną ekipę, złożoną z 10 wybranych jeźdźców i 30 koni, będących dumą niemieckiej hodowli.

Jeśli Niemcy nagrodę Mussoliniego zdobędą — mają wielkie szanse — mogą być dumni ze swej wytrwałej, konsekwentnej i silnie popieranej przez Państwo polityki jeździeckiej.

Od Polaków, wobec niepowodzeń nicejskich, trudno w konkursie tym — pomimo najlepszych życzeń — spodziewać się zwycięstwa, natomiast wobec znacznej poprawy formy naszych koni, należy się liczyć z możliwością zajęcia 4-ego miejsca, a nawet 3-ego przy odrobinie szczęścia, któreby pozwoliło nam pokonać groźnego współzawodnika, jakim jest Francja.

Naogół jazda naszych kawalerzystów oceniana jest przez prasę zagraniczną — i co charakterystyczne — niemiecką bardzo wysoko, natomiast konie polskie, wobec nastawienia konkursów na szybkość, znalazły w elicie skoczków konkursowych Europy, zdobywanych nieraz za bajońskie sumy, konkurencję niedopokonania.

Nie powinno nas to jednak zrażać, a przeciwnie być podnietą do pracy nad podniesieniem jakości polskiego konia, który ma wszelkie szanse stanięcia do współzawodnictwa międzynarodowego razem ze swymi jeźdźcami.

T. G.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLJA

(Początek wyścigów płaskich)

Wiosna w Anglji rozpoczęła się pod znakiem zwycięstw koni królewskich. Znakomitego pochodzenia Limelight (Pharos-Vervaine po Louviers i Vain Glory — z linji Vampire, matki Flying Fox'a), wygrał Newbury Spring Cup, ku nieopisanej radości tłumów, które w sposób czasem wzruszający manifestują zadowolenie ze zwycięstwa barw królewskich, bez względu na to czy zakładały się „za" czy też „przeciw".. Limelight może odegrać znaczną rolę w tegorocznych próbach dla koni starszych. Zwycięstwo w Newbury uzupełnione zostało niewielkim, lecz również popularnem zwycięstwem w Newmarket, gdzie Fox-earth (Foxlaw) wygrał Swaffham Plate, a ostatnio Thurlow Hcp. Doskonała forma stajni królewskiej potwierdzona została w Oadby St., gdzie zwycięstwo odniósł Stoic, należący do lorda Harewood, zięcia króla Jerzego, który go sam wyhodował. Stoic jest synem pięknego St. Jerome'a.

Gdy Persimmon wygrał St. Leger w roku 1896 w Doncaster dla króla Edwarda, tak niesłychanie lubianego i popularnego — tłum oszalał z radości. Kto żyw chciał poklepać po ramieniu „starego Teddy", tak, że aby go przeprowadzić do trybun, policja musiała otoczyć go potrójnym kordonem i powoli przebijała się przez tłum. Wtem rozlega się tubalny głos jakiegoś yorkshireman'a, który krzyczy do króla Edwarda otoczonego policją: „Nic się nie bój, Teddy, my Cię zaraz stamtąd wydobędziemy!".

Pierwszy poważniejszy wyścig płaski — Lincolnshire Hcp. wygrała 4-let. Dorigen, córka Franklin'a. Następny swój wyścig Lingfield Park Spring St. przegrała ona jednak do 3-let. klaczy Una, która jest interesująca z tego względu, iż jest pół-siostrą Udaipur (Oaks, Coronation St. w r. 1932) Ut Majeur (Cesarewitch, oraz Ukrania'i (FO).

Wszystkie te konie są od francuskiej klaczy Uganda (Bridaine), która wygrała Prix de Diane i Pr. La Rochette.

Kilka wybitnych dwulatków z roku ubiegłego wystąpiło we Free Handicap Sweepstakes. Ani Felicitation (Middle Park St. 1932), ani Mannering, Melfort, Gino, Coroado, ani Young Lover, nie miały nic wspólnego z finiszem w tym wyścigu. Felicitation (9-0) nie doliczono się w pierwszym dziesiątku koni, a zwycięstwo odniósł outsider Cotoneaster (Apple Sammy) pod lekką wagą 6-10.

Najbardziej interesującem zwycięstwem pierwszego meeting'u w Newmarket była wygrana Lochiel'a w Craven St. (800 Ł). Lochiel jest pół-bratem Cameronion'a—po Coronach i Una Cameron po Gainsborough. Cameronian (2. D. ChS), jak pamiętamy był po Pharos. Taksamo wartościowe było zwycięstwo Titian'a w Column Produce St. od Interlace (pół brat Lovelace od Straitlace) i Colorow — otrzymując jednak wagę 5 i 15 funtów od tych koni. Titian jest synem Solario i Golden Araby.

„Siwy dziw", szybka Myrobella, zadebiutowała w r. b. w Several St.: zwyciężyła, lecz w stylu bardzo miernym, bijąc o 3/4 długości Complacent lorda Derby. Obawy, że nie starczy jej dłużej niż na 1600 mtr. pogłębiły się jeszcze. Complacent (Colorado) wygrała później Ely Plate.

Potomstwo włosko-francuskiego Apelle, syna Sardanapale'a— zdaje się umieć galopować. W Wood Ditton St. dwa konie po Apelle — klacz Fur Tor (od Lucky Tor)—oraz ogier Town Crier— były na przodzie. Jest więc możliwe, że syndykat, który nabył tego syna Sardanapale'a — nie będzie miał zawodu i osiągnie przytem cel uboczny — odbudowanie męskiej linji Monarque w Anglji, podobnie jak zmarły E. Kennedy odbudował linję Herod'a w Anglji przez Roi Heroda, Tetrarch'a i Tetratema'ę.

Greenham Plate w Newbury, wyścig, w którym zazwyczaj występują dobre trzylatki, wygrał Harinero, rodzony brat Trigo (D. L. Ir. L.) i Athford'a (KJ) po Blandford i Athasi po Farasi. Harinero był jako dwulatek koniem bardzo późnym i biegał tylko dwa razy bez powodzenia. Wybitnego pochodzenia Thrapston lorda Derby, wygrał Union Jack St., w następnym jednak wyścigu został on pobity przez nieznanego Powder Boy'a. Następnie wygrał znowu niewielki wyścig — Rothschild Pl.., który w swoim czasie był także udziałem naszego Villars'a. Thrapston jest po Gay Crusader i Bythorne (Doncaster Cup 1927) po Swynford i Keystone II (Oaks 1906).

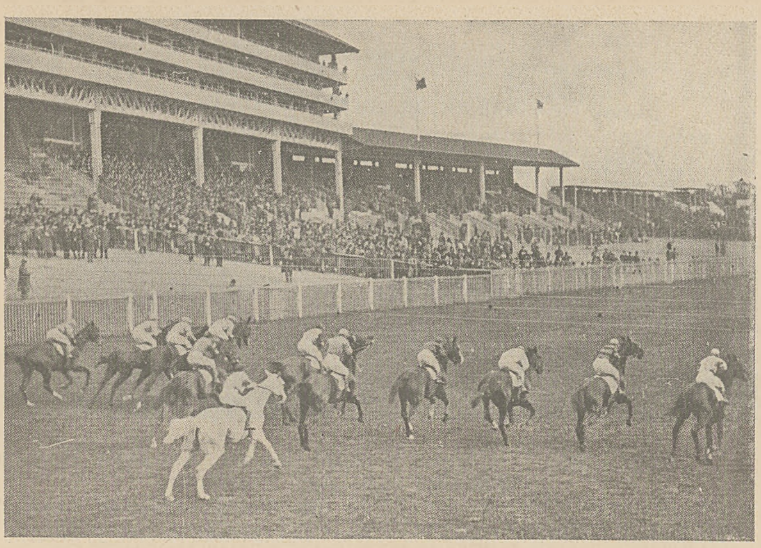
W okresie poprzedzającym i następującym po Świętach Wielkanocnych — rozegrano w Anglji kilka wartościowych handicapów. Queen's Prize, na dystansie 2 mil ang., wygrał Foxhunter, doskonały stayer, syn Foxlaw'a (Ascot Gold Cup), niosący najwyższą wagę 9-2 (58 kg.), i na którym H. Wragg przejechał znakomicie, z wybornem wyczuciem tempa. Meeting w Kempton Park był bardzo uroczysty, gdyż związany był z otwarciem nowych trybun. Fakt ten powitany został przez publiczność, członków Klubu, bardzo gorąco, gdyż tory angielskie naogół urządzone są bardzo prymitywnie, jeśli chodzi o wygodę dla publiczności. Nowe trybuny wyposażone zostały w centralne ogrzewanie, zasłony od słońca, umywalnie, salony do pisania, doskonałe urządzenia pocztowe i telegraficzne, bary i restauracje, bardzo wygodne przejścia i t. p. Lord Derby przybył specjalnie na dzień otwarcia z południa Francji. Po za Queen's Prize został w Kempton Park rozegrany inny wartościowy wyścig Rosebery St., który stał się udziałem 5 l. Galapas. Niezłym koniem okazuje się Loosestrife (Transcendent), który wygrał cztery z rzędu wyścigi i który ma ten zwyczaj, że „w domu" nic nie chce pokazać, a na torze zmienia się w konia nie do poznania.



Nowe trybuny na torze wyścigowym w Kempton Park

(Fot. Sporting and Dramatic — Londyn)

Popularny handicap w Epsom-City and Suburban był interesujący ze względu na pierwszy występ Dastur'a w roku bież. Niósł on oczywiście najwyższą wagę w polu, lecz nie mógł sprostać zadaniu, zajmując dopiero czwarte miejsce. Wygrał niespodzianie 7 l. Great Scot (Grand Parade), drugim był wałach Pommame, a trzecim 4 l. Colorado Kid (Colorado). Dystansowy handicap (3600 mtr.), Great Metropolitan St., który w środku dystansu ma ostry zakręt w kształcie S, silne wzniesienie i silny spadek (Tattenham corner), wygrał również outsider Joyous Greeting (Yutoi — Reception po Melton), przebywając ciężki parcours w 3'58"½.. Aby skończyć z serją handicap'ów świątecznych (w okresie Wielkiejnocy), wspomnieć należy jeszcze o Esher Cup, który wygrał wałach The Blue Boy. Jednym z bardziej interesujących wyścigów dla koni starszych były March St., gdzie Firdaussi, zwycięzca St. Leger, spotkał się z Limelight. Zwycięstwo odniósł



Start w Great Metropolitan Stakes w Epsom
(Fot. Sporting and Dramatic — Londyn)

jednak Hill Cat (drugi faworyt), bijąc o łeb Firdaussi (trzeci faworyt), tuż blisko Limelight (faworyt), który tym razem nie był jechany bez błędu, a przytem wyścig złożył się tak dla niego niefortunnie, że żokiej zmuszony był za wcześnie wygrać jego największy atut — wielki speed. 5-cio letni Hill Cat (Marten, syn Marco i Rathcarron po Lemberg i Lady Lachine po Dark Ronald) „przyzwyczaił się" już do tego wyścigu, bowiem wygrywa March St. już drugi rok z kolei.

Interesującym wyścigiem był też Nonsuch Pl. w Epsom, gdzie wystąpił jeden z crack'ów dwuletnich Jim Thomas — odniósł zwycięstwo połowiczne tylko z królewskim The Abbot: konie te walczyły tak zaciekle, że sędzia nie mógł ich rozseparować i wyścig zakończył się łeb w łeb. The Abbot jest po Abbot's Trace z klaczy Polish Air (!).

Wśród starszych koni prawdziwie jasnym punktem wydaje się być Mannamead, niepobity dotąd syn Manna'y, który odznacza się niesłychanie długą, wydatną, prawdziwie wyścigową akcją. Wygrał on łatwo Chippenham St. od tak dobrych koni, jak Orpen i Brulette. Zdaje się, że jest to najlepszy czterolatek angielski!

Klasyczny wyścig dla 3 latków — 2000 gwinei — Newmarket, o wartości faktycznej z górą 10.000 funtów — zakończył się zwycięstwem konia francuskiego Rodosto, który wygrał pewnie o 1 długość od King Salmon'a (Salmon Trout) oraz Gino (Tetratema). Rodosto miał najmniej szczęśliwy start — Gino natomiast stracił sporo terenu w końcowej fazie wyścigu naskutek zarzucenia się i zapewne w Derby odegra poważną rolę. Czas wyścigu 1'40"$^2/_5$ na 1 milę ang. Brało w nim udział 27 koni — faworyt Manitoba był daleko w pobitem polu, taksamo wspomniane już przez nas Titian, Lochiel, Harinero oraz zeszłoroczne wybitne dwulatki — Felicitation, Scarlet Tiger, Colorow, Statesman, — Właścicielka Rodosto — księżna de Faucigny-Lucinge (z domu Ephrussi), miała zamiar jechać do Newmarket na ten wyścig, lecz w Calais rozchorowała się i musiała powrócić do Paryża. Ostatni tryumf hodowli francuskiej w 2000 gw. miał miejsce 56 lat temu kiedy Chamant wygrał ten cenny wyścig dla hr. Lagrange w r. 1877. Rodosto urodzony jest w St. Nonant-le-Pin pana Corbiere; rodowód jego załączam obok.

Ojciec Rodosto-Epinard był koniem niesłychanie szybkim i odznaczył się wybitnie na krótkich dystansach: w Anglji wygrał Steward's Cup, a wyścig jego — Cambridgeshire St. w r. 1923, przegrany o łeb do Verdict, pozostanie historycznym w annalach turfu. Ogółem biegał 20 razy i wygrał 12 wyścigów, a 6 razy był drugi. Matka tegorocznego zwycięzcy 2000 gw. Ramondie staje się obecnie już prawdziwą wielkością wśród francuskich klaczy stadnych, gdyż oprócz Rodosto, dała ona jeszcze Chateau Bouscaut (po Kircubbin i Rovigo (po Faucheur). Chateau Bouscaut wygrał szereg cennych nagród jako dwulatek, później zdobył Derby francuskie.

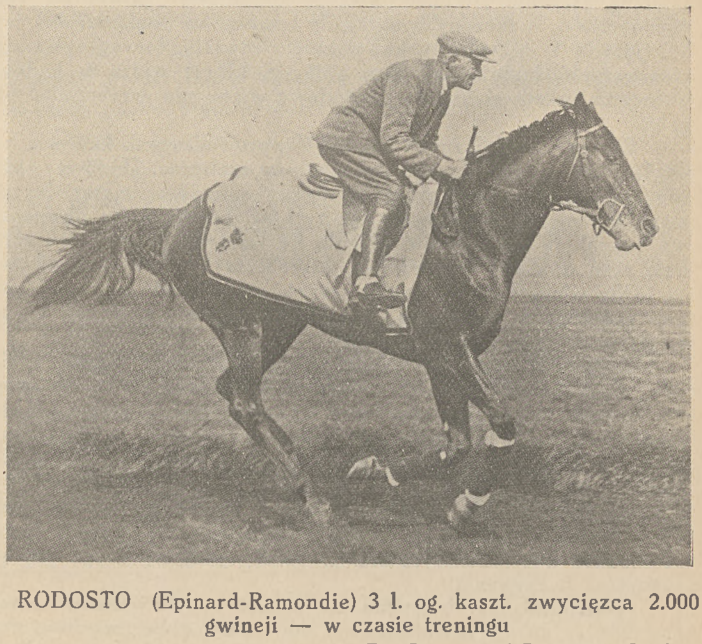
Rovigo nie dorównywał klasą ani Rodosto ani Chateau Bouscaut, był jednak koniem więcej niż pożytecznym i wygrał m. in. Pr. des Sablons. Ramondie jest córką Neil Gow'a, który również był zwycięzcą w tym samym wyścigu (2.000 gw.), co Rodosto. Jej rodowód wykazuje inbreed 3 × 4 na Barcaldine'a — tego znakomitego konia na każdym dystansie, tc też może Rodosto okaże się nietylko miler'em. Zwolennicy łączenia koni jednego wieku, znajdą w Rodosto jeszcze jeden argument na poparcie swej tezy, gdyż zarówno Epinard jak i Ramondie urodzone są w roku 1920. Rodosto nabyty został przez obecną właścicielkę na przetargach w Deauville, jako roczniak za 285.000 fr.—„2000 gw.", reprezentuje trzykrotną prawie wartość tej sumy, kupno więc udało się, mimo że było wtedy krytykowane jako zbyt drogie. A przecież Rodosto wygrał pozatem z górą 260.000 fr. w swej ojczyźnie.

„One thousand guineas" — 1000 gwinei dla klaczy — zostało rozegrane w dwa dni po 2000 gw. Ani faworytka Betty, ani francuska Bipearl — nie odegrały większej roli w wyścigu. Szybka Myrobella, której w paddock'u towarzyszyła nieodstępna kucka — była tylko trzecią, a zwycięstwo odniosła Brown Betty, drugą zaś była Fur Tor (Apelle).

Rodosto (1930) og. kaszt.

Ramondie 7								Epinard 4							
La Rille				Neil Gown 1				Epine Blanche				Badajoz 14			
Macdonald II 17 Recaldia				Marco 3 Chelandry				Rock Sand 4 White Thorn				Gost 25 Selected			
Randfontein	Boudoir 18	Myrtledine	Bay Ronald 3	Illuminata	Goldfinch 4	Novitiate	Barcaldine 23	Thorn Blossom	Nasturtium 26	Roquebrune	Sainfoin 2	Il Segreto	Raeburn 7	Georgina	Callistrate 17
Puchero 3 Titania II 7	King Lud 19 Optima 18	Barcaldine 23 Myrtha 17	Hampton 10 Black Duchess 3	Rosicrucian 5 Paraffin 1	Ormonde 16 Thistle 4	Hermit 5 Betty 3	Solon 23 Ballyroë 23	Martenhurst 10 Eye Sweet 4	Watercress 10 Marguerique 4	St. Simon 11 Ste Marguer. 4	Springfield 12 Sanda 2	Chevron 1 Nameless 14	St. Simon 11 Mowerina 7	Trocadero 2 Gladia 25	Gambyse 2 Citronelle 17

Dotychczasowe wyścigi trzylatków angielskich nie wyłoniły więc jeszcze żadnej wielkości wśród ogierów. Lochiel, Gino, Titian, King Salmon, Harinero, Jim Thomas, The Abbot — to konie, które przeszły dopiero pierwszą rundę i niewiadomo czy pokażą coś lepszego w drugiej, czy też przyjdą zupełnie nowe siły zanim nastąpią finały klasyfikacyjne, t. j. Derby i St. Leger.



RODOSTO (Epinard-Ramondie) 3 l. og. kaszt. zwycięzca 2.000 gwinei — w czasie treningu
(Fot. Sporting and Dramatic — Londyn)

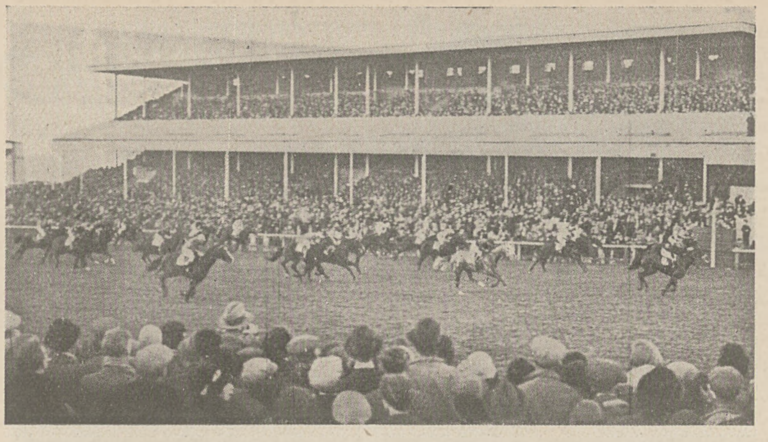
Na czwartem miejscu znalazła się Sickle Moon, a piąta przybyła do mety francuska Bipearl, dalej nieco Una, Betty i Supervisor. Biegały 22 źrebice. Czas okazał się o sekundę lepszy od czasu ogierów. Brown Betty wygrała bardzo pewnie o pół długości — w wieku lat 2, zaliczana była do czołowej grupy klaczy.

Brown Betty jest po szybkim Friar Marcus'ie z kl. Garpal po Phalaris i Brig of Ayr po Ayrshire i Santa Brigida po St. Simon i Bridget—która była rodzoną siostrą Melbourna. Brown Betty więc „prowadzi" obecnie wśród trzyletnich klaczy.

Brown Betty (1930), kl. c. gn.

Garpal 8 (Brown, 1920)	Brig of Ayr	Santa Brigida	Bridget: Muster Kildare, Violet Melrose 3
			St. Simon 11: Galopin 3, St. Angela
		Ayrshire 8	Atalanta: Galopin 3, Feronia
			Hampton 10: Lord Clifden (2), Lady Langden
	Phalaris (1)	Bromus	Cheery: St. Simon 11, Sunrise
			Sainfoin (2): Springfield 12, Sanda
		Polymelus 3	Maid Marian: Hampton 10, Quiver
			Cyllene 9: Bona Vista (4), Arcadia
Friar Marcus 20 (Bay, 1912)	Prim Nun	Nunsuch	La Morlaye: Doncaster (5), Dau. Macaroni
			Nurthorpe 11: Speculum, Matilda
		Persimmon 7	Perdita II: Hampton 10, Hermione
			St. Simon 11: Galopin 3, St. Angela
	Cicero (1)	Gas	Illuminata: Rosicrucian (5), Paraffin
			Ayrshire 8: Hampton 10, Atalanta
		Cyllene 9	Arcadia: Isonomy 19, Distant Shore
			Bona Vista (4): Bend Or (1), Vista

Najważniejszym wyścigiem dla dwulatków był Sandown Park Stud Produce St., który nieoczekiwanie wygrała Maureen po Son-in-Law — St. Prisca po Friar Marcus. Merenda, córka niepobitej Tiffin, wygrała Fitzwilliam St. Ta maleńka klaczka wychowana była z wielkim trudem — była karmiona z butelki a później dostała przybraną matkę, bowiem Tiffin padła, gdy źrebiczka jej miała kilka dni. To też nie będzie ona tem co matka i w następnym swym wyścigu First Spring Two Year O. St. była już tylko



NEWMARKET — Finish w 2.000 Guineas. Francuski Rodosto bije elitę angielskich trzylatków.

(Fot. Sporting and Dramatic — Londyn)

trzecia — za ogierkiem bezimiennym (po Manna i Lady Nairne) oraz Campanula. Hyde Park St. wygrał ogierek po Stratford i Meloa zaś Westminster St. Cigana, córka Solario. Felstead, derbista 1928 r. — dał pierwszego zwycięzcę w Wilbraham St. — klaczkę Maid of Essex od klaczy French Maid po Hainault. Necker, wnuk Straitlace, wygrał Newmarket T. Y. O. St.

Są to, oczywiście wstępne boje młodzieży, bez większego jeszcze znaczenia.

* * *

Lord Glanely wygrał wreszcie w sądzie apelacyjnym sprawę przeciwko skarbowi państwa o niewłaściwe zaliczanie do podatku dochodowego należności za stanówki ogierów. Od tej chwili sumy osiągnięte przez hodowców ze stanówek wchodzić będą w rachunek ogólny stadniny, podczas kiedy dotąd dochód ten był liczony netto, jako osobna gałąź komercjalna i nie znajdował przeciwwagi w pozycjach rozchodowych stadniny. Wskutek tej decyzji cena stanówek niewątpliwie spadnie, na czem zyska hodowla. Niektórzy hodowcy już obniżyli taksę stanówek: Miracle np. już jest tańszy o 20%.

Brown Jack

Z PRAKTYKI HODOWLANEJ

„BALONIKI"

Ppłk. bar. K. Rómmel, wielki znawca wszelkich spraw końskich, w artykule: „Wybór konia do konkursów", powiedział znamienne słowa o tuczonych na spędy remontowe „balonikach", wykazujących w robocie niską wartość. Świetne uwagi pod adresem tych „hodowców" koni półkrwi, którzy widzą w hodowli wyłącznie przedsiębiorstwo dochodowe winny nie przebrzmieć bez echa.

Szeregi zamiłowanych hodowców, prowadzących hodowlę bez względu na jej rentowność zawsze były nieliczne. Hodowcy, którzy mają ambicję dostarczenia wojsku solidnego materjału, nie mogą lub nie chcą hodować bez zysków. Liczba ich z pewnością nie powiększy się o ile nie zmienią się warunki. Warunki — spróbuję tego dowieść — sprzyjały dotychczas hodowli „baloników".

Nie winiąc komisyj remontowych, stosujących się do instrukcyj, widzimy, że nabywają one konie „czyste", uzależniając cenę przedewszystkiem od wzrostu.

Źrebak żywiony skromnie, lecz dostatecznie owsem i sianem, trzymany na powietrzu i ruszany, zużywając dużo pokarmu na ogrzanie organizmu i na ruch wyrastać będzie gorzej od stojącego bez ruchu w ciepłej stajni, bez owsa nawet, na kartoflach, które mają tę dobrą stronę, że zaokrąglają kształty i nie ekscytują.

Jest na to rada — odpowie kto — żywić przychówek obficie. Oczywiście, lecz na to trzeba mieć materjał naprawdę pierwszorzędny, wyrównany, sztuka w sztukę płacony drogo lub rezygnować z rachunku.

Wynagradzając hodowcę za wzrost wychowanków często wynagradza go się za intensywne żywienie i dobry wychów, lecz często też krzywdzi się tych, którzy unikają stajennego wychowu lub mają później rozwijający się przychówek na podkładzie orjentalnym. Członkowie komisyj remontowych patrząc realnie, nie oczami „wyobraźni" chcą mieć konia sformowanego (płacą zato co widzą). A jednak pamiętać o tem należy, że koń nabyty do remontu idzie do pracy dopiero za rok. Praktyka z pewnością stwierdziłaby, że większa jest wartość użytkowa i większa szlachetność u późno dojrzewających jednostek. Przechodząc z kolei do wymagalnej przez komisję „czystości" stwierdzić muszę, że przy pędzaniu na zmarzniętej, często śliskiej powierzchni źrebak narażony będzie na wypadki nieuniknione przy tym normalnym wychowie, a powodujące różne defekty kończyn dyskwalifikujące go w oczach komisji, chociaż nie powodują kulawizny i nie świadczą koniecznie o złej tkance kostnej. Przykładem, jak wielką może być wartość użytkowa konia z grubym kolanem może służyć ogier „Colonel" — z pewnością brak na każdej komisji.

Dyskwalifikacja materjału z drobnemi uszkodzeniami kończyn — skutkami ruszania młodzieży — zwiększa ryzyko rzetelnego hodowcy i premjuje wychów anormalny — wychów „baloników".

Są częstokroć i dalsze konsekwencje tego stanu rzeczy niepożądane dla hodowli. Hodowca nie sprzedając „pechowych" wychowanków zmuszony będzie kompensując stratę niejednokrotnie wyzbyć się klaczy, przedstawiającej wartość hodowlaną. Reasumując uważam, że dla dobra sprawy nie wzrost, a jakość materjału winna stanowić o cenie i celowemi byłyby zarządzenia, któreby umożliwiły komisjom remontowym przyjmowanie, ze słuszną w tych wypadkach ze względu na pewne ryzyko — zniżką ceny, remontów z defektami kończyn nabytemi, a niepowodującemi kulawizny.

Wówczas dopiero ku radości wszystkich prawdziwych „koniarzy" zacząłby ginąć ród słusznie przez ppłk. K. Rómmla potępionych „baloników".

Włodzimierz Chełmicki

PAWEŁ POPIEL

Współpraca i porozumienie armji, jako odbiorcy z hodowcami jako producentami remont.

Pan pułkownik Stanisław hr. Rostworowski, dowódca 22 p. ułanów zadał sobie wiele trudu przez zebranie statystyki do swego bardzo interesującego artykułu pod tytułem „Wartość użytkowa remont z r. 1928 i ich pochodzenie".

Mówiąc o istniejących środkach, służących do rozwoju hodowli koni półkrwi, a więc remont, zauważył, że są one rozliczne i tworzą całą drabinę, w której jednak brakuje jeszcze jednego organizacyjnego szczebla, a jest nim sprawdzian wartości użytkowej wojskowej, koni zakupionych przez komisje remontowe. I tu spotykamy się z wielką zasługą pułk. St. Rostworowskiego, przez zebranie danych z wszystkich nieomal pułków kawaleryjskich, jakiej wartości użytkowej były remonty ur. w r. 1925, a nabyte w r. 1928. Konie te były próbowane na dwukrotnych manewrach, w służbie maneżowej i polowej i zdały ten egzamin dobrze, skoro z liczby 1326 koni 23.90% okazało się wybitnych, a 61.90% dobrych ułańskich — razem 85.81% było zaliczonych do bardzo dobrych i dobrych. Wynik ten z jednej strony świadczy o znawstwie komisji remontowych, okazanem przy kupnie koni, a z drugiej strony jest wielką zachętą do dalszej pracy hodowlanej hodowców w obranym kierunku i typie koni. Trudno się spodziewać, by dalszy postęp był szybki przy osiągniętym już wysokim procencie koni bardzo dobrych i dobrych — sądzę, że może się tylko powiększyć procent koni kategorji „bardzo dobrych", a to przez coraz ogólniejsze używanie reproduktorów pełnej krwi, co już jest w toku. Uwaga ta tyczy się zwłaszcza hodowli Wielkopolskiej, która opiera się przeważnie na matkach stadnych krwi wschodnio-pruskiej, dającej pomimo, że jest ustalona, niejednokrotnie produkta niedość suche i odporne. Dopiero od czasu uzyskania Niepodległości i pod wpływem b. Departamentu Chowu Koni zaczęto w Wielkopolsce posługiwać się reproduktorami pełnej krwi (także arabami czystej krwi), bardzo ostrożnie, powoli, z namysłem, ale z roku na rok w rosnącym postępie z widocznemi dodatniemi wynikami. System ten hodowlany był już oddawna przyjęty w wojew. centralnych, zwłaszcza w wojew. Kieleckiem i Lubelskiem. gdzie remonty odznaczają się szczególną dzielnością, zdrowiem i ruchem; pochodzą one przeważnie po ogierach pełnej krwi od klaczy z niezrównaną krwią wschodnią. Takim połączeniom zawdzięczają nasze polskie konie wysokiej półkrwi i anglo-araby, że są w swoim typie i rasie jako dzielność, szybkość i wytrzymałość pierwszemi na świecie.

Oprócz tablic, dołączonych do omawianego artykułu, tyczących się hodowców remont ur. r. 1925, szczegółowo opracowanych, mamy tablice ze spisem ogierów reproduktorów, po których komisje remontowe zakupiły w r. 1928 po pięć lub więcej remont. W spisie znajdują się nazwy 31 ogierów, z których 15, a więc 50% było pełnej krwi; wśród nich są tak znane i wysokiego pochodzenia ogiery, jak: Newminster II, Sadko, Quargel, Fils du Vent, Illuminator, Finnländer, Dealer. Finnländer i Quargel stoją u naszych czołowych hodowców, mianowicie pierwszy u hr. W. Łosia w Piotrowicach, drugi u hr. S. Czackiego w Porycku.

Przy omawianiu og. Arabi Pasza czystej krwi arabskiej, po zacytowaniu jego sukcesu, jako reproduktora, czytamy, „jak widać, krew arabska dla służby wojskowej okazuje się równie cenna jak pełna krew".

Podobnych wyników, jak po Arabi Paszy należy oczekiwać po produktach: Mazepy, Farysa, Flisaka, Hardego i innych synów Bakszysza i Koheylana, ale pozwolę sobie wyrazić moje osobiste przekonanie, że może jeszcze lepsze będą remonty po ogierach pełnej krwi, od córek tych arabów, to jest gdy ojciec jest pełnej krwi angielskiej a matka z wschodnią krwią, lub odwrotnie, ale w tym razie gdy klacz pełnej krwi będzie połączona z ogierem arabskim, jak to bywa, z doskonałym wynikiem, stosowane w hodowli anglo-arabskiej w południowej Francji.

Ostatecznie bowiem niema konia wierzchowego nad konia pełnej krwi, nawet w najcięższych warunkach i wymaganiach; udowodniła to wojna wszechświatowa i przyzna mi może niejeden z Szan. Czytelników, że kto raz dosiadał w terenie konia pełnej krwi, ten niechętnie się przesiada na konia półkrwi. Z własnego skromnego doświadczenia przytoczę, że w r. z. odbyłem wycieczkę po Polsce pod Dubno, Łuck i na Pomorze na dystansie 2,918 kilometrów, na klaczy czteroletniej, ale pełnej krwi; zwyczajnie od 60 km. wzwyż dziennie, dzień po dniu z krótkiemi odpoczynkami, często po 80 km., raz 98 km. Tegobym się nie podjął na koniu półkrwi przy tempie kilometr stępa 10 minut, kilometr kłusem 3 minuty; klacz ta jako dwu- i trzyletnia przyjmowała udział w wyścigach i dzielność jej przypisuję oprócz wysokiej krwi w znacznej mierze gimnastyce mięśni, płuc i serca, jaką jej dał trening. Tutaj przychodzi na myśl czy nie byłoby właściwe i celowe, by komisje remontowe rozszerzyły zakupy remont pełnej krwi jako koni oficerskich — w użytku pierwszej klasy. Takie zakupy były już czynione w Warszawie po skończonym sezonie wyścigowym, ale w bardzo niewielkiej ilości i po cenach, na które właściciele musieli się zgodzić, chcąc uniknąć kosztów żywienia przez zimę koni napewno nienagannej budowy i o dobrym stanie nóg (bo w przeciwnym razie nie byłyby nabyte), ale niedość szybkich.

Otóż nasza hodowla pełnej krwi w ostatnich latach także liczebnie bardzo wzrosła; kryzys wpływa na obniżenie nagród i czasowe zamknięcie nieopłacających się niektórych torów, z powodu zmniejszenia się wpływów z totalizatora. Nastąpi, jeżeli już nie nastąpił, kryzys hodowli pełnej krwi; nie należy dać jej upaść, przeciwnie należy ją podtrzymać. Hodowcy i właściciele stajen wyścigowych probują konie w wieku dwuletnim, mają już mniej więcej wyrobione zdanie o szybkości i wartości wyścigowej tych koni, mogą je zresztą próbować jeszcze jako trzyletnie w sezonie wiosennym i letnim, a potem przedstawić zdrowe, ale mniej szybkie konie komisjom remontowym w większej ilości, o ileby było postanowione i ogłoszone, że komisje te będą też specjalnie nabywać **na wszystkich punktach** remonty pełnej krwi, płacąc za nie ceny np. o 30% wyższe, jak za remonty półkrwi.

Hodowcy by mieli pewien zwrot kosztów bardzo kosztownej a niezbędnej hodowli — zaś wojsko weszłoby w posiadanie elity użytkowej, intensywnie hodowanej, która przeszła normalny trening, a krwi i obustronnego wysokiego pochodzenia (przy wystarczającej kościstości) nic nie zastąpi.

To byłby może jeden z licznych szczegółów porozumienia i współpracy hodowców i odbiorców, na którą to tak pożądaną drogę wprowadza w swym artykule p. pułk. St. Rostworowski; poniekąd z tem łączy się obowiązek hodowców podawania dokładnego pochodzenia przedstawianych remont.

Dalszem trafnem i celowem jest zalecenie Nacz. Organ. Zw. Hod. w Polsce, aby we własnym interesie hodowcy nazywali swe konie przedstawiane do remontu imionami rozpoczynającemi się od liter, na jakie nazywane są odpowiednie roczniki w wojsku. Tą drogą mogą hodowcy uniknąć zmiany nazwy swych koni w formacjach wojskowych, co ułatwi następnie śledzenie za karjerą sportową koni. Wprost przyklasnąć należy tej myśli będącej istotnie w interesie hodowców, stwierdzone powodzenie ich wychowanków, podniesie wartość materjalną hodowli, a będzie wielką nagrodą zadowoleniem i zachętą dla zamiłowanego hodowcy choćby już dla pochlebienia dobrze zrozumianej miłości własnej — przez odznaczenie się produktów jego hodowlanej, a przemyślanej pracy.

Zbliżenie się do siebie i porozumienie tak jednostek jak i organizacji może dać tylko pożądane dodatnie wyniki.

Artykuł pułk. St. Rostworowskiego świadczy, że on to tak a nie inaczej rozumie — niech raczy więc wierzyć, że Jego zasługi i poczynania w tym kierunku są wysoko i szczerze cenione.

ST. POBÓG

UWAGI O RACJONALNEM ŻYWIENIU KONI

Jednem z najpoważniejszych zagadnień, nasuwających się stale każdemu hodowcy i użytkownikowi konia, jest zagadnienie racjonalnego żywienia. Bez przesady rzec można, iż niema „koniarza", któryby, stykając się praktycznie ze sprawą hodowli wyższej, wychowu, wreszcie użytkowania konia we wszystkich możliwych, a tak licznych zakresach, nie powracał niemal codziennie do tego zagadnienia.

Ludzie myślący czynią to przez głębokie zrozumienie istoty samej sprawy, a z wiedzy zdobytej drogą studjów teoretycznych i z bystrej obserwacji praktycznej stwarzają sobie doskonały puklerz, chroniący przed zawodami i rozczarowaniami w przyszłości.

Natomiast szersze rzesze mniej myślących „koniarzy" nie umieją zabezpieczyć się w taki sposób Dopiero smutne doświadczenia i bardzo nieraz dotkliwe zawody, wywołane brakiem zdrowia i właściwej kondycji konia, zmuszą każdego do zwrócenia należytej uwagi na kwestję racjonalnego żywienia, co więcej, każą postawić to zagadnienie na pierwszem miejscu, a troskę o właściwe jego rozwiązanie uznać za jeden z kardynalnych warunków powodzenia w hodowli i użytkowaniu konia.

Pozatem, mówiąc o hodowli polskiej, winniśmy, mojm zdaniem, na czoło jej żywotnych spraw wysuwać te, które właśnie u nas najłatwiej mogą być zaniedbane.

Biorąc zaś pod uwagę właściwości naszego charakteru narodowego, nie tam należy spodziewać się największych braków i zaniedbań, gdzie będzie chodziło o najenergiczniejszy nawet, lecz chwilowy wysiłek, ale tam, gdzie wynik pracy uzależniony jest od stałego, systematycznego, wytrwałego czuwania nad codziennem wykonywaniem z góry ustalonego i gruntownie przemyślanego planu. Ponieważ zaś żadna chyba dziedzina nie wymaga tak systematycznego i planowego działania jak żywienie, sądzę, że postawienie jej u nas na pierwszem miejscu przy rozważaniu warunków racjonalnej hodowli i użytkowania koni jest zupełnie uzasadnione.

Nie możemy oczywiście, w szczupłych ramach jednego artykułu zamknąć nawet zarysu tak obszernej nauki, jaką jest nauka o żywieniu przy dzisiejszym stanie wiedzy. Byłoby to technicznie niemożliwe, a przy koniecznem usiłowaniu jaknajwiększej syntezy — prowadziłoby nieuchronnie do zagubienia się w szczegółach i zatracenia głównej linji przewodniej, jaką będzie udzielenie pewnych najważniejszych wskazań z zakresu żywienia koni, niezbędnych dla każdego hodowcy, rolnika czy sportsmana, opartych na praktycznym zastosowaniu ogólnych, przez teorję uzasadnionych i w praktyce hodowlanej wypróbowanych, zasad.

Ustalmy więc naprzód zakres samego pojęcia terminu: żywienie koni.

Określenie to, według nas, obejmuje wszystkie zabiegi w kierunku dostarczenia organizmowi konia zzewnątrz materjałów, niezbędnych dla podtrzymania jego **funkcji życiowych** oraz wytworzenia **zapasu energji**, która u młodzieży powoduje **wzrost i rozwój organizmu**, a u osobników dorosłych zużytkowana być może w formie **pracy**.

W stanie dzikości koń zdobywał wszystkie potrzebne do życia składniki z otaczającej go przyrody, wybierając pasze swobodnie, według wskazań niezawodnego instynktu. Obecnie, jako zwierzę domowe, pozbawiony jest najważniejszego warunku: swobody wyboru, a przez stulecia udomowienia, jego instynkt pierwotny również ulec musiał przytępieniu. Dlatego też człowiek, przez umiejętną obserwację wpływu różnych pokarmów na zdrowie konia, sam **ustalić musi** ilość i jakość pasz, oraz sposób i czas podania ich koniowi, najbardziej odpowiedni dla danego osobnika i dla warunków jego pracy.

Właściwe i trafne ustalenie tych norm, a później ścisłe i ostrożne ich stosowanie jest właśnie **rozwiązaniem** zagadnienia racjonalnego żywienia.

Sprawa pozornie prosta. Jakże jednak trudno spotkać bezbłędne traktowanie jej w praktyce hodowlanej. Najmniej błędów popełnia się oczywiście przy żywieniu koni na dobrem pastwisku, zaopatrzonem w wodę bieżącą, gdzie w warunkach pewnej swobody zwierzę pobiera dobrą wodę i paszę żywą, obfitującą w witaminy, i **samo normuje**, podobnie jak w stanie dzikości, jej ilość, czas pobierania etc., według swych indywidualnych potrzeb i upodobań. Odczuwany brak pokarmu lub wody może tu być natychmiast uzupełniony przez intensywniejsze poszukiwanie, pobudzone naturalnem łaknieniem, możliwy ich nadmiar, nagromadzenie energji ponad potrzeby niezbędnych funkcji życiowych,— natychmiast wyładowany w samorzutnym ruchu — galopie po szerokiej, wolnej przestrzeni błonia.

Ale porzućmy poezję! — Podane wyżej warunki żywienia koni odbiegają równie daleko od możliwej rzeczywistości, jak rzeczywistość wszelka od... poezji.

W warunkach klimatycznych naszego kraju koń dorosły, tak czy inaczej użytkowany, spędzać musi prawie cały czas poza godzinami pracy — w stajni. Stałe żywienie pastwiskowe możliwe jest tylko przy wychowie młodzieży, ale i tu ogranicza się do sześciu miesięcy ciepłej pory, większą zaś część roku zmuszeni jesteśmy karmić źrebięta paszą magazynowaną, a więc odpowiednio przerobioną, nawpół lub zupełnie **martwą.**

Ta właśnie przymusowa sztuczność żywienia, zarówno przy wychowie, jak przy użytkowaniu konia, decyduje o trudności racjonalnego postawienia sprawy.

Nie mogąc jej uniknąć, winniśmy się starać przynajmniej o osłabienie szkodliwości tego czynnika, przez jaknajwiększe wyzyskanie działania naturalnych, choć pozornie mniej ważnych, wpływów, pobudzających przemianę materji w organiźmie.

Koń na pastwisku korzysta, obok odpowiedniego pokarmu z powietrza i światła — w całej pełni, dajmy mu w stajni przynajmniej tyle z tych dwóch elementów, ile dać może najracjonalniejsze pod względem oświetlenia i wentylacji postawienie budynku, a będzie to już wielki krok naprzód, w kierunku zmniejszenia szkód, wywołanych dostarczaniem organizmowi pasz martwych. Czy da się to osiągnąć bez znacznych kosztów i nakładu kapitałów — rozważymy przy innej sposobności.

Obecnie powróćmy do ustalenia jakości, ilości i sposobu podania pokarmu i wody, niezbędnych dla odnowy sił żywotnych i stworzenia zapasu energji potencjalnej, gotowej do przetworzenia na energję kinetyczną — pracy — w organiźmie konia.

Termin „żywienie" nie zawsze dostatecznie uzmysławia naszej wyobraźni — czynności, związane z doprowadzeniem do organizmu końskiego **wszystkich** odżywczych składników.

Doprowadzenie wody, a więc pojenie konia wydaje nam się często odrębną i mniej ważną czynnością, luźno związaną ze sprawą żywienia, przez które zwykliśmy rozumieć tylko karmienie pokarmami stałemi. Tymczasem tak nie jest. Obie te sprawy wiążą się ściśle ze sobą i uzupełniają tak dalece, że niepodobna uznać za racjonalne i prawidłowe żywienie, które, przewidując najlepszą metodę dostarczania pasz stałych, nie objęłoby jednocześnie racjonalnego dostarczenia organizmowi konia — wody. I odwrotnie — najlepiej stosowane pojenie nie wystarczy, jeśli karmienia nie unormujemy w sposób właściwy. Oceniając więc równorzędność tych obydwóch działów żywienia rozpatrzymy je oddzielnie.

WOLNA TRYBUNA

KU UZGODNIENIU DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTW ZACHĘTY DO HODOWLI KONI

Wśród najczynniejszych członków Małopolskiego i Lubelsko-Wołyńskiego Tow. Zach. do Hodowli Koni od dość już dawna dało się wyczuwać dążenie do skoordynowania działalności obu tych Towarzystw, czego pierwszym wyrazem byłoby uzgodnienie ogólnej linji programów wyścigowych.

Różnice finansowo-terenowe nie pozwalają myśleć w najbliższym czasie o całkowitem ujednostajnieniu polityki programowej, jednakże dzięki inicjatywie L. W. T. Zach. do Hod. Koni, życzliwie popartej przez prezesa Towarzystwa Małopolskiego Władysława hr. Pinińskiego, pierwszy krok został postawiony, gdyż w dniu 10 lutego r. b. w Lublinie odbyło się posiedzenie Lub.-Woł. Komisji Technicznej z udziałem delegata Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni, które miało na celu omówienie i ustalenie **wspólnych dla obu torów** wytycznych w wyścigach przeznaczonych dla koni półkrwi, oraz ułożenie propozycji tych wyścigów dla obu torów na sezon nadchodzący.

W toku bardzo ożywionej dyskusji ogólnej, poprzedzającej ułożenie programów, skrystalizowały się pewne myśli, które mają być wzięte za podstawę dalszej pracy rozwojowej na tym odcinku działalności Towarzystw Małopolskiego i Lubelsko-Wołyńskiego.

Stosownie do dyrektywy Zarządu Lub.-Woł. T. Z. do Hod. Koni, myśli te jako obchodzące tak licznych hodowców konia szlachetnego — pragnę podać do ogólnej wiadomości.

Przedewszystkiem więc jednomyślnie uznano, że dające się słyszeć z wielu stron zdanie, jakoby wyścigi koni półkrwi są niepotrzebne — jest całkowicie mylne i postawiono wręcz odwrotną tezę naczelną: konieczności dążenia nietylko do utrzymania nadal wyścigów specjalnie przeznaczonych dla koni półkrwi, ale nawet do ich rozszerzenia wobec rozwoju hodowli konia wysokouszlachetnionego.

Tezę tę wydedukowano z następujących przesłanek:

Do racjonalnie prowadzonej hodowli winien być używany jedynie wypróbowanej dzielności materjał koński i to zarówno męski jak żeński.

Jedynem miarodajnem kryterjum w próbach dzielności konia szlachetnego (gorącokrwistego) jest celownik.

Koń więc półkrwi jako szlachetny (gorącokrwisty) może być należycie wyselekcjonowany tylko przez próbę w wyścigu, poprzedzoną odpowiednim treningiem.

Wszelka próba dzielności, a więc i wyścig w szczególności jest wtedy i tylko wtedy próbą racjonalną, kiedy warunki jego, będąc dostosowane do natury i przeznaczenia poddawanych próbom jednostek, nie wymagają nadmiernego wysiłku dla osiągnięcia zwycięstwa.

Skoro przy obecnie obowiązujących przepisach koń półkrwi (poniżej 31/32) w wyścigach z folblutem korzysta z 2 tylko kg. ulgi wagi za swe pochodzenie, a ulega przytem zagraniu równorzędnie z koniem krwi pełnej — to tylko bardzo nieliczne wyjątki półkrwi mogą być w tych wyścigach próbowane bez szkody dla ich zdrowia i bez dotkliwych strat dla ich właścicieli.

Dla ogółu zaś pogłowia koni półkrwi wyścig z folblutem (zwłaszcza płaski) jest próbą dzielności zbyt surową, a zatem nieracjonalną, gdyż doprowadza w konsekwencji bądź do zbytniego „wyciśnięcia" półkrewka tak selekcjonowanego, bądź do całkowitego zaniechania jego eksploatacji na torze jako zbyt deficytowej.

Zarówno jeden jak i drugi skutek jest z punktu widzenia hodowlanego — ujemny.

Propagowana w pewnych kołach myśl próbowania dzielności koni półkrwi wyłącznie w wyścigach terenowych (cross country) jest dla polskich stosunków nieaktualna. Do tego rodzaju prób nadaje się w zasadzie koń pełnoletni — niema zaś w Polsce dość majętnych hodowców, którzy decydowaliby się wkładać znaczne fundusze w wychów konia w ciągu 5—6 lat po to, aby przy szczęśliwym zbiegu okoliczności wygrać nim w 6 roku jeden a nawet dwa wyścigi o nagrodach 2000—3000 zł., gdyż na wyższe nas nie stać.

Niezależnie od tego zasadniczego i bardzo istotnego szkopułu wyścigi terenowe nie nadają się do masowej próby konia półkrwi i z innych jeszcze względów.

W wyścigach terenowych (cross country) niefunkcjonuje totalizator, Towarzystwa więc urządzające te próby pozbawione byłyby zasadniczego dochodu, bez którego niestety obyć się nie mogą.

Wreszcie jeźdźcami w cross country są dżentelmeni, stajnie więc których właściciele sami nie jeżdżą byłyby stale narażone na poszukiwanie jeźdźca, który zechciałby ich koni dosiadać i któremu ze swej strony chciałyby wychowanka swego powierzyć.

A przecież z przykrością stwierdzić należy, że sport dżentelmeński nie jest u nas w rozkwicie, i wbrew tradycyjnemu zamiłowaniu Polaków do tego sportu liczba pierwszorzędnych torowych jeźdźców dżentelmenów nie jest u nas wcale imponująca. Jakkolwiek więc wyścigi terenowe (cross country) mają i wiele niezaprzeczonych stron dodatnich, wrócić musimy do koncepcji, że koń półkrwi winien być selekcjonowany na torze w warunkach dla siebie dostępnych, t. j. w wyścigach przeznaczonych dla „sobie równych".

Skoro koń półkrwi jest sam przez się koniem użytkowym, zdatnym do masowej eksploatacji dla obrony kraju w wojsku, to próba jego dzielności winna być traktowana możliwie wszechstronnie; a więc nietylko na szybkość w wyścigach płaskich, ale i na wytrwałość oraz zdolność zwalczania różnorakich terenów, a więc w wyścigach płotowych i przeszkodowych — i to we wszystkich tych rodzajach prób raczej na długich dystansach a raczej pod dużą wagą.

Zbyt długa eksploatacja na torze każdego konia, a więc i konia półkrwi, jest dla wyselekcjonowania materjału hodowlanego nietylko zbędna, ale wręcz szkodliwa.

Jeżeli zatem koń półkrwi ma być rozumnie a wszechstronnie wypróbowany w krótkim stosunkowo okresie czasu — to należy dążyć do tego, aby wyścigi płaskie w zasadzie przeznaczone były tylko dla trzylatków (zwłaszcza klaczy) i to na dystansach nie krótszych od 1800 mtr. — pozostawiając otwartą dla koni 4-letnich jedną lub dwie gonitwy płaskie wysoko dotowane na dystansach 4000—4800 mtr., albo nawet dłuższych.

Poza tym wyjątkiem konie półkrwi czteroletnie i starsze winnyby startować już tylko w wyścigach z płotami i przeszkodami.

Przechodząc do strony praktycznej rozwiązywanych zagadnień — należy liczyć się przedewszystkiem z tem, że selekcja wtedy ma swoją wartość kiedy jest masową, chodziłoby więc o to, aby cała stawka koni półkrwi, biegających w danym sezonie, mogła się z sobą spotkać.

Duże oddalenie wzajemne tych kilku torów, które w chwili obecnej funkcjonują i mają widoki kontynuowania swojej działalności z jednej strony — wysokie zaś koszta transportowe z drugiej, przemawiają przeciwko temu aby wyścigi dla koni półkrwi odbywały się na wszystkich tych torach, automatycznie natomiast wysuwa się odwrotna teza, a mianowicie skoncentrowania tych wyścigów jeżeli już nie na jednym torze, to przynajmniej w jednym rejonie hodowlanym.

Ze względu na charakter miejscowej hodowli najbardziej odpowiednim terenem wydaje się wschodnio-południowy rejon z torami we Lwowie i Lublinie ze szczególnem przytem uprzywilejowaniem Lublina, jako położonego nieomal w centrum Państwa, gdzie też rozgrywane byłyby najważniejsze gonitwy, a gdzie już w roku bieżącym rozegrane będą nie tylko Produce'y ale i Derby półkrwi.

Aby zbyt gwałtownem wprowadzeniem w życie przyjętych zasad nie stworzyć chaosu — wspólna Komisja dla torów Małopolskiego i Lubelsko-Wołyńskiego postanowiła dopuścić w programach roku bieżącego pewne jeszcze odchylenia.

Życie samo wskaże czy na rok 1935 da się przeprowadzić politykę naszkicowaną wyżej w całej swojej czystości; zarządy obu Towarzystw mieć będą za zadanie uzyskanie możliwie największych dotacji na nagrody, zadanie to jednak będzie celowe i uzasadnione tylko wtedy kiedy pp. właściciele koni półkrwi zechcą okazać poparcie przyprowadzając licznie swoich wychowanków już w sezonie nadchodzącym, i stwarzając duże pola w poszczególnych gonitwach, dać realne podstawy do kontynuowania pracy w rozpoczętym już kierunku.

Józef Skolimowski

Członek Zarządu i Komisji Technicznej Lubelsko-Wołyńskiego Tow. Zachęty do Hod. Koni.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Zebranie Prezydjum Naczelnej Org. Zw. How. Koni w Polsce** odbyło się dnia 2 maja r. b. Omawiano zarządzenie M. S. Wojsk. przejścia do zakupów koni czteroletnich. Zebranie zdecydowało zwołać zjazd prezesów wszystkich Związków hodowlanych, celem powzięcia uchwał w tej tak ważnej dla hodowli sprawie. Zebranie zwołane zostaje na dzień 8 maja. W dalszym ciągu obrad opracowany został kosztorys wychowu konia remontowego, który przedłożony zostanie do Sekcji Techn'k Hodowlanej. Następnie rozważany był projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą koni nie stanowiących własności Państwa (licencjonowanie ogierów) nadesłany do opinji N. O. Z. H. K. przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. W projekcie zaproponowane zostały pewne zmiany, które przedłożono Ministerstwu Rolnictwa.

OSOBISTE

Na wniosek T-wa Zachęty do H. K. w Polsce Ministerstwo Rolnictwa powołało inż. Jana Grabowskiego na członka komisyj: Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi ang. oraz Polskiej Księgi Stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej.

— **Inż. Witold Pruski,** referendarz w Wydziale Chowu Koni M. R. i R. R. przeniesiony został w stan nieczynny z d. 1 maja r. b.

— **Ś. p. Józef Kowalski,** trener, zmarł dnia 22 kwietnia w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach. Zmarły należał do starszych naszych trenerów i jako doświadczony, wybitny fachowiec, pracował długie lata w większych stajniach; ostatnimi czasy trenował konie stajni K. O. P. Cześć Jego pamięci!

HODOWLA

— **W związku z artykułem płk. Stanisława hr. Rostworowskiego** p. J. Jaworski z Bogusławia, por. Jarociński prosi o poinformowanie, że dostarczył wojsku w r. 1928 — 8 remont, co z obowiązku dziennikarskiego z przyjemnością podajemy do wiadomości naszych Czytelników

— **P. Zofja hr. Mycielska** prosi o zaznaczenie, że na okładce Nr. 12 „Jeźdźca i Hodowcy" fotografja z toru Mokotowskiego na rannej robocie przedstawia dwulatki p. A. Tuńskiego: Le Palikare (Harlekin — La Paloma) pod właścicielem i Szaman (Manton— Saatkrähe) oba hodowli stada Wituchowo.

— **W stadninie Chroberz** urodziły się:

26.III. og. gn. Horyń (Illuminator — Gambia).

4.IV. og. gn. Haut Brion (Illuminator — Astarté).

28.IV. og. gn. Herakles (Illuminator — Fryne)..

Przychówek r. 1933 składa się zatem z 3 ogierków i 6 klaczek, z których iedna 125/126 ang. arab.

— **Ze stada p. L. Dydyńskiego — Krzemienna:** 1) Reproduktor og. „Bob" (Palmiste — Belle Dame).

Matki stadne:

1) „Perła IV" (President Roosevelt — Pepperls Gattin). Matka „Pirata" i „Arnolda", urodziła w styczniu ogierka gn. po og. „Bob", pokryta og. „Bob".

2) „Czataldża" (Balthazar — Crescentic), rodzona siostra og. Casanovy, urodziła w marcu kl. gn.. po og. „Bob", pokryta og. „Bob".

3) „Abazówka" (Aboyeur — Barocco), urodziła klaczkę gn. w marcu, po og. „Bob", pokryta og. „Bob".

4) „Cetynia" (Mości Książę — Riga), urodziła w kwietniu kl. kaszt. po og. „Bob", pokryta og. „Bob".

5) „Ever-Ready" (Vadi Halfa — Teddy), urodziła w lutym kl. gn. po og. „Bob", popokryta og. „Bob".

6) „Ostatnia Siekierzyńska" (Oszczep — Hajteczka), urodziła w kwietniu kl. gn. po og. „Bob", pokryta og. „Bob".

7) Fantazja (Floreal — Senegambja), wysokoźrebna z og. „Bob", pokrytą będzie og. „Bob".

8) „Mary" (Fidelio — Cocarde), jałowa, pokryta og. „Bob".

9) „Izyda" (Fils du Vent — Pieszczotka), jałowa, pokryta og. „Bob".

Reproduktor „Bob" pokrywał też obce klacze w obecnym sezonie kopul. i tak pokrył 4 klacze p. inż. Lewickiego z Wróblika Szlacheckiego, t. j. 1) kl. „Irgę", 2) kl. „Polish-Agnes", 3 kl. „Gamgalfę", 4) kl. „Falsettę", jak też 3 klacze p. A. Ostaszewskiej z Klimkówki: 1) kl. Cobrę", 2) Melitę, 3) „Gamratkę".

— **Neva** p. Al. Tuńskiego, urodziła 27 lutego klaczkę po og. Villars w Państw. Stadninie w Kozienicach i powraca pod Villars'a.

Lanoline p. Dzierzbickiej, dwukrotna zwycięzczyni nagr. Fanshave, urodziła 27 marca rodzonego brata Dżemsa.

Fatima, zwycięzczyni Wielkiej Warszawskiej oraz Nagr. Rzeki Wisły urodziła 11 marca klaczkę po og. Bafur.

Pergettyü, matka Osoby z Inteligencji i Pana Prezesa, urodziła 21 lutego klaczkę po og. Villars.

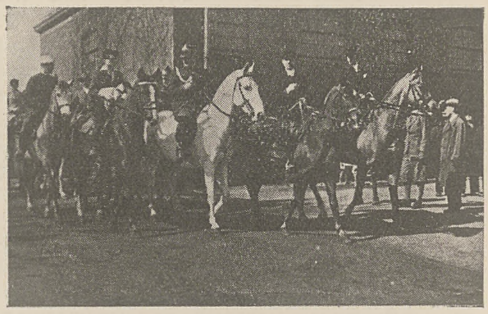
Źrebię od klaczy Osoba z Inteligencji, niestety, padło.

— **W Łopusznie,** 21 lutego Intrata dała kasztanowatą klaczkę po Oszczepie, nazwaną Hawerla, zaś 14 kwietnia Polette po Oszczepie gniadą klaczkę nazwaną Hipoteza.

— **Stawkę 11-u roczniaków stada Krasne,** nabyła st. „Nałęcz". W skad tej stawki wchodzą: 7 ogierków i 4 klaczki, z czego 5 sztuk po Balthazarze i 6 po Parachutte.

— **Ze stada ś. p. B. Wydżgi** p. J. Broszkiewicz nabył dwa roczniaki (po Albula i Torelore).

JEŹDZIECTWO



Uczestnicy Raidu Konnego wyruszają d. 27. IV. z Poznania.

— **Raid Poznań — Gniezno.** W dniu 27 kwietnia odbył się raid konny Poznań — Gniezno, którego uczestnicy przybyli na rozpoczynające się dn. 29.IV zawody konne w Gnieźnie.



Po powrocie z raidu Konnnego Poznań—Gniezno—Wylatowo, 27/28 kwietnia.

KONKURSY HIPPICZNE W RZYMIE.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych odbył się w Rzymie konkurs szybkości. Zwyciężył Borsarelli na klaczy Crispa. Z Polaków Dąbski na Polusie zajął 5-te miejsce, Ruciński na Roksanie— 11-te, a Kulesza na Oberku 22-gie.

W trzecim dniu odbył się konkurs szybkości. Pierwsze miejsce zajął Niemiec Hasse. Z Polaków Dąbski na koniu „Nero" zajął ósme miejsce.

W piątek rano rozegrano konkurs zespołowy o puhar Mussoliniego.

Startowały ekipy ośmiu państw. Po raz trzeci z rzędu wygrała ekipa niemiecka, mając łącznie 8 pkt. karnych. Na drugiem miejscu sklasyfikowali się Włosi — 27 pkt. karnych. Trzecie miejsce zajęli Polacy — 28½ kpt. karnych. Hiszpanie zdobyli czwarte miejsce — 36 pkt. karnych. Dalsze miejsca zajęli: 5) Belgja — 44 pkt., 6) Portugalja — 51 pkt., 7) Irlandja — 68½ pkt.

Zespół francuski po pierwszej turze wycofał się z konkursu.

Zespół polski startował w składzie: mjr. Królikiewicz na Milordzie, Szosland na Allim, por. Kulesza na Reszce i por. Ruciński na Roksanie.

Zespół polski spisał się wyjątkowo dobrze w drugiej turze tego konkursu, był bowiem jedyną ekipą, która posiadała aż trzy parcoursy bez błędu. W wyniku — zespół polski zakwalifikował się do najwyższego konkursu o nagrodę Króla.

W przedstatnim dniu Międzynarodowych Zawodów Hippicznych rozegrany został w Rzymie konkurs potęgi skoku. Pierwsze miejsce zajął Irlandczyk.

Z Polaków Szosland na Alli zajął trzecie miejsce a Ruciński na Roxanie i Szosland na Olafie podzielili się 14-tem miejscem.

W ostatnim dniu zawodów rozegrany został w Rzymie najcięższy konkurs zwycięzców o nagrodę króla. Startowało 44 najlepszych koni, w tem 4 polskie: Milord, Alli, Reszka, Roksana. Na pięć przebiegów Polacy przeszli dwa bez błędu.

Konkurs wygrał Włoch, drugie miejsce zajął Hiszpan, na trzeciem miejscu znalazł się Ruciński na Roksanie, 4-tym był Kulesza na Milordzie.

Ruciński startował również na Reszce i zrobił przebieg czysty, tylko przy skakaniu przez rów podobno dotknął listwy brzegowej. Pomimo protestów publiczności jury zaliczyło Polakowi punkty karne.

W poniedziałek jeźdźcy polscy udali się w powrotną drogę do kraju.

Oficjalna klasyfikacja zespołów konnych, biorących udział w Nicei w Konkursie o Puhar Narodów:

1)	Francja	20 p. k.
2)	Portugalja	24 „
3)	Hiszpanja	28 „
4)	Szwajcarja	63 „
5)	Włochy	66 „
6)	Irlandja	71 „
7)	Belgja	80 „
8)	Polska	92 „

— Zawody konne w I pułku strzelców konnych. W dniu 23 kwietnia w przeprowadzonych, piątych z rzędu, zawodach konnych, osiągnięto następujące wyniki:

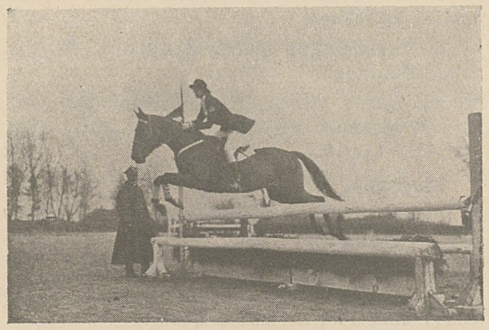
I. Konkurs hippiczny dla Pań i Panów cyw. 1) miejsce podzieliły pp. Słaboszewiczówna na Łanie (brak danych) i Sikorska na Odwecie, zakupionym przez Kom. Rem. Nr. 1 w 1924 r. od p. Starnawskiego z Guzówki, 2) p. Drewitz na Neptunie, zakupiony w 1925 r. przez K. R. Nr. 2 od p. Cybulskiego z Powsina, 3) p. Krasicka na Sułtance (brak danych).

II. Konkurs hippiczny dla podof. zaw. 1) plut. Czarny na Oleandrze, zakupiony w 1925 r. przez K. R. Nr. 3 od p. Konopki z Modlnicy, 2) st. wachm. Kondej na Serwusie, zakupiony w 1928 r. od p. Kukiera z Rydwanu, 3) plut. Antoniak na Raju.

III. Konkurs hippiczny dla podof. zaw. na młodych koniach: 1) plut. Pogoda na Wampirze (Hebes), po Horendum i Anielce, zakupiony w 1929 przez K. R. 1 od p. Koryzny z Sójek, 2) wachm. Rekowski na Zuchu (Pielgrzym), po Pogromie i Balladynie, zakupiony w 1930 r. przez K. R. 1 od p. Koźmiana z Wierzchowisk, 3) plut. Antoniak na Wiernym, po Valerym, zakupiony w 1929 przez K. R. Nr. 1 od p. Mańkowskiego z Kazimierza Biskupiego.

IV. Konkurs hippiczny dla podof nadt.: 1) kpr. Sochaczewski na Oraczu, zakupiony w 1924 r. przez Kom. R. Nr. 4 od p. Czarlińskiego z Tczewa, 2) kpr. Jarząbek na Mendogu, zakupiony w 1923 r. przez K. R. Nr. 4 od p. Ostaszewskiego z Warszawy, 3) kpr. Szabo na Marsie (brak danych).

V. Konkurs hippiczny dla oficerów na młodych koniach: 1) mjr. Fabrycy na Walce, po Bałamucie, zakupiony w 1930 r. przez K. R. Nr. 2 od p. Żychlińskiej z Gorazdowa, 2) ppor. Jakubowski na Wróżce, zakupiona w 1929 przez K. R. dod., 3) por. Chojnacki na Życzliwym, po Przedświcie-II-10 i Aldonie, zakupiony w 1931 r. przez K. R. Nr. 3 od p. Bala z Tuligłów.



P. Słabcszewiczówna na ŁANIE — I miejsce.

— Program międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie. Program międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie przedstawia się następująco: 2/VI konkurs ujeżdżania (czworobok); 3/VI konkurs otwarcia; 4/VI konkurs ujeżdżania (próba w skokach) i konkurs potęgi skoku, konkurs Łazienek; 5/VI konkurs im. Jurjewicza; 7/VI konkurs armji polskiej im. Marszałka Piłsudskiego; 8/VI próba konia wierzchowego o nagrodę Chili, konkurs rzeki Wisły, szampjonat skoku na wysokość; 9/VI próba konia wierzchowego (wytrzymałość); 10/VI próba konia wierzchowego (skoki) i konkurs armji zagranicznych; 11/VI nagroda Polski (puhar narodów), konkurs św. Jerzego, 12/VI konkurs zwycięców i konkurs p. Zandbangowej.



Konkursy hippiczne w ujeżdżalni Wyższej Szkoły Wojennej. Od lewej: p. Zofja Chodkiewiczówna na wł. NICPOŃ, rtm. Kazimierz Małochleb na kl. RITA i p. Zofja Kucińska na wł. PARADOKS przeszli parcours bez błędu.

STATYSTYKA

nagród zdobytych od 1.I. 1932 do 31.XII. 1932 przez jeźdźców polskich w publicznych krajowych i zagranicznych zawodach konnych (próby w skokach przez przeszkody, konkursy typu „wszechstronnej próby konia wierzchowego" i konkursy ujeżdżania), opracowana na podstawie oficjalnych sprawozdań towarzystw dla Polskiego Związku Jeździeckiego.

(Dok.).

	I	II	III	IV	V	dalsze
128. Domański ppor. . . .	—	—	—	—	1	—
129. Giera pchor.	—	—	—	—	1	—
130. Majewski por.	—	—	—	—	1	—
131. Majewski rtm.	—	—	—	—	1	—
132. Piasek por.	—	—	—	—	1	—
133. Rożałowski rtm. . . .	—	—	—	—	1	—
134. Strzelecki por. . . .	—	—	—	—	1	—
135. Rómmel ppułk. em. . .	—	—	—	—	—	6
136. Nieczaj por.	—	—	—	—	—	3
137. Lewicki rtm.	—	—	—	—	—	2
138. Pruszyński por. . . .	—	—	—	—	—	2
139. Strzeszewski Henryk .	—	—	—	—	—	2
140. Tobiszewski kpt. . . .	—	—	—	—	—	2
141. Turaszwili por. . . .	—	—	—	—	—	2
142. Burhardt por.	—	—	—	—	—	1
143. Cyngott por.	—	—	—	—	—	1
1 44. Dobruttowa Laura . .	—	—	—	—	—	1
145. Garapich por.	—	—	—	—	—	1
146. Grzybowski por. . . .	—	—	—	—	—	1
147. Hlawaty por.	—	—	—	—	—	1
148. Jaroszewiczowa Paulina	—	—	—	—	—	1
149. Kawecki por.	—	—	—	—	—	1
150. Kopytyński por. . . .	—	—	—	—	—	1
151. Kucińska Zofja . . .	—	—	—	—	—	1
152. Mickunas por.	—	—	—	—	—	1
153. Piotrowski por. . . .	—	—	—	—	—	1
154. Romiszowska K. . . .	—	—	—	—	—	1
155. Sielewicz por.	—	—	—	—	—	1
156. Sumowski por. . . .	—	—	—	—	—	1

WYŚCIGI

— Konferencja dla przedstawicieli prasy zorganizowana przez T. Z. do H. K. w Polsce odbyła się dnia 4 b. m. na torze wyścigowym w Warszawie. Radca Stanisław Schuch, sędzia u celownika udzielał licznie zebranym przedstawicielom stołecznej prasy poglądowo wyjaśnień dotyczących wrażeń widza a objektywnej oceny sędziego u celownika. Zebrani mieli możność naocznie się przekonać o wielkiej różnicy wzrokowej związanej z miejscem, z którego widz obserwuje końcową walkę wyścigu — a rzeczywistością oglądaną z jedynie miarodajnego punktu obserwacji — budki sędziowskiej. Doświadczenia poczynione z trzema końmi drewnianymi dowiodły obecnym, że jedynie sędzia u celownika jest w możności wydania orzeczenia odpowiadającego ściśle stanowi faktycznemu.

Po zakończeniu bardzo pouczających wyjaśnień Prezes T. Z. do H. K. w Polsce, Michał hr. Komorowski, zaprosił obecnych na herbatkę na trybuny członkowskie.

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

— Ostatnie notowania londyńskie.

Derby, Epsom 31 maja.

9 : 1	Hyperion	16 : 1	Felicitation
11 : 1	Rodosto	20 : 1	Scarlet Tiger
12 : 1	King Salmon	20 : 1	Interlace
12 : 1	Gino	20 : 1	Tai Yang
12 : 1	Manitoba	22 : 1	Harinero
16 : 1	Lochiel	25 : 1	Jesmond Dene
16 : 1	Young Lover	33 : 1	i więcej in. konie.

WĘGRY.

— **Ś. p. John Beeson,** trener zmarł w Alagu w wieku lat 64. Zmarły, wybitny fachowiec należał do najwięcej znanych i cenionych trenerów w byłej monarchji austrjacko-węgierskiej. W ostatnich czasach pełnił funkcje inspektora toru w Alagu.

—**Ś. p. książę Tassilo Festetics** z Keszthely, senior węgierskich hodowców i właścicieli stajen wyścigowych, zmarł 4 b. m. w 83 roku życia. Zmarły nadzwyczaj popularny na wszystkich torach Europy, członek założyciel austrjackiego Jockey Clubu, członek honorowy angielskiego Jockey Clubu, członek węgierskiej Izby Panów i t. d. był jednym z największych hodowców w Europie; ze stada jego pochodziły konie tej miary co Fenek (Derby austr.), niepobita Patience (austrjackie i niemieckie Derby), niepobity Pázmán (austrj. Derby, oraz długoletni champion reproduktorów) i w. in. Cześć pamięci wielkiego hodowcy!

SZWAJCARJA.

— **Société Hippique de Lucerne** prosi nas o podanie do wiadomości pp. jeźdźców polskich, iż tegoroczny meting międzynarodowy w Lucernie odbędzie się od 8 do 16 lipca.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Newmarket, 28 kwietnia.

One Thousand Guineas Stakes, 6.865 Ł — 1.600 m., dla 3 l. klaczy:

1. Brown Betty, c. gn. kl. (Friar Marcus — Garpal), Mr. William Woodward, 57¼ kg., ż. J. Childs.

2. Fur Tor, kl. kaszt. (Apelle — Leighon Tor), Mr. W. M. G. Singer, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

3. Myrobella, kl. siwa (Tetratema — Dolabella), lorda Lonsdale, 57¼, ż. Gordon Richards.

Wygrane o ½—¾ dług. Czas: 1 : 39⅖. Zakłady: 8 : 1, 100 : 6, 5 : 1.

Biegało 22 klacze, między niemi przedstawicielka francuska Bipearl, która zajęła 5-te miejsce.

Le Tremblay, 29 kwietnia.

Grand Prix du Tremblay, 100.000 fr. — 2.600 m.:

1. Pourquoi Pas II, 4 l. og. siwy (Grey Fax II — Smetala), J. A. Fernandez, 54 kg., ż. F. Rochetti.

2. Goyescas (po Gainsborough), 5 l., 60 kg., ż. C. Elliott.

3. Angelico (po Guido Reni), 6 l., 58 kg., ż. C. Bouillon.

B. m.: Baron d'Urfe, Kiddie, Romarin, Laeken. Wygrane o 1½—3 dług. Czas: 2:50. Toto: 153, 31, 13 : 10.

Medjolan, 30 kwietnia.

Oaks d'Italia, 100.000 lirów — 2.200 m., dla 3 l. klaczy:

1. Dossa Dossi, kl. kaszt. (Spike Island—Delleana), Tesio — Incisa, 58 kg., ż. U. Ginghiali.

2. Varsoviana, kl. kaszt. (Cranach — Volage), Alberto Chantre, 58 kg., ż. Gubellini.

3. Oropa, kl. gn. (Havresac II — Olivola), G. de Montel, 58 kg., ż. E. Camici.

B. m.: Sciarra, Filipepa.

Wygrane o 2½—3 dł. Czas: 2:26,6. Tot.: 14, 15, 14 : 10.

Wiedeń, 1 maja.

Trial Stakes, 26.000 szyling. — 1.600 m. dla 3-latków:

1. Avanti, og. gn. (Light Hand — Add ide) hr. D. Wenckheim. 57 kg., ż. Schejbal.

2. Fokos (po Nubier), 57, ż. Balog.

3. Roxane (po Pazman), 55½, ż. Szilagyi.

b. m. Grey hope, Suntime.

Wygrane o ½ — 3 dług. Czas. 1 : 42,3. Tot.: 32, 12, 11 : 10.

Longchamp, 30 kwietnia.

Prix Daru, 40.000 fr. — 2,100 m. dla 3-latków.

1. Vareuse, kl. gn. (La Farina — Varinka) bar. E. de Rothschild, 56½ kg., ż. C. Bouillon.

2. Generalissime (po Abbots Speed), 58, ż. L. Pratt.

3. Magnus (po Abbots Speed, albo Sardanapale), 58 kg., ż. W. Sibbritt.

Biegało 9 koni. Wygrane o 1½ dł. — kr. łeb. Czas: 2 : 23,5. Tot.: 35, 19, 35 20 : 10.

Drezno, 7 maja.

Preis der Dreijährigen, 21.875 RM — 1.600 m., dla 3-latków:

1. Wiener Wald, og. kaszt. (Prunus — Wiener Mädel) bar. S. A. v. Oppenheim, 51 kg., ż. W. Printen.

2. Arjaman (po Herold), 53 kg., ż. E. Grabsch.

3. Seni (po Wallenstein), 54 kg., ż. A. Sajdik.

B. m.: Grolle nur, Scharnhorst, Bastler, Jahrhundert, Marsilius, Orsini.

Wygrane 4 dł. — łeb. Czas: 1 : 41,2. Tot.: 19, 16, 16, 34 : 10.

Longchanmp, 7 maja.

Prix Hocquart, 40.000 fr. — 2.400 m. dla 3-latków:

1. Le Grand Cyrus, og. gn. (Sardanapale — Cydonia) E. Dorn y de Alsua, 58 kg., ż. H. Semblat.

2. Camping (po Cadum), 58 kg., ż. C. Bouillon.

3. Antenor (po Asterus), 58 kg., ż. W. Sibbritt.

B. m.: Revery, Almaska, Thor, Bobechon, Trefle a Quatre Feuilles, Traghetto.

Wygrane o 8 dł. — szyja. Czas: 2 : 53, 1. Tot.: 69, 18, 15, 14 : 10.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4.000 m.

1. Gris Perle, 4 l. og. kaszt. (Brabant — Mauve) James Hennessy, 57 kg., ż. R. Brethes.

2. Fire Off (po Obliterate), 57 kg., ż. F. Herve.

3. Pourquoi Pas II (po Grey Fox II) 57 kg., ż. F. Rochetti.

Wygrane o 2 dług. Czas nie mierz. Tot.: 15 : 10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-4. Okładkę zdobił Marjan Walentynowicz

Wymiary i waga przychówku 1932 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach w dniu 1 kwietnia 1933 r.

NAZWA I POCHODZENIE KONIA	W centimetrach: wzrost		obwód		Waga w kg.	Różnica między obw. kl. piers. i wzrostem miary stojącej w cent.
	m. stojącej	m. taśm.	kl. pierś.	nadpięcie		
1) **Nuta** kl. gn., 10.I, Mah Jong — Harmonja po Stavropol .	143,5	148,5	151	18,2	296	+ 7,5
2) **Norok** og. c. gn., 22.I, Torelore — Haza po Manton . .	144	149	155	18,8	336	+ 11
3) **Normandja** kl.gn., 26.I, Mah Jong—Dunkierka po Fils du Vent	147	151,5	155	18,2	341	+ 8
4) **Nalewka** kl. kaszt., 2.II, Mah Jong — Hulanka po Manton	146,5	151	156	19	338	+ 9,5
5) **Nitka** kl. sk. gn., 10.II, Torelore — Igła po Manton . .	145	148,5	153	19	316	+ 8
6) **Neapol** og. c. gn., 13.II, Mah Jong—Donna Rosa po Carabas	144,3	150	148,5	19,3	300	+ 4,2
7) **Nagroda** kl. gn., 16.II, Mah Jong — Weltesche po Nuage	144,5	149	150	18,2	290	+ 5,5
8) **Norwegja** kl. gn., 11.III, Mah Jong—Cycylja po Vils du Vent	146,5	154	162	19,3	361	+ 15,5
9) **Ney** og. c. gn., 15.III, Torelore — Ile de France po Mości Książe	150	155	156	19	320	+ 6
10) **Narzan** og. gn., 1.8II, Mah Jong — Fatima po Illuminator	150,2	155	157	19,2	310	+ 6,8
11) **Navarra** kl. sk. gn., 19.III, Torelore — Cis Mol po Carabas	145,2	149,5	150	18,3	275	+ 4,8
12) **Neptun** og. gn., 26.III, Torelore — Rusałka po The Story	146,5	152	153	18,2	264	+ 6,5
13) **Niezłomny** og. gn., 6.IV, Mah Jong — Vola po William the Third	144,5	149	151	18,5	295	+ 6,5
14) **Nigra** kl. gn., 10.IV, Mah Jong — Garonna po King's Idler	147,7	151	154	18,2	301	+ 6,3
15) **Nereida** kl. gn., 14.IV, Mah Jong — Hora po King's Idler	143	146	142	18	258	— 1
16) **Nemrod** og. sk. gn., 5.V, Torelore—Dryada po Mości Książe	148,5	155	156	19	326	+ 7,5
17) **Numer** og. sk. gn., 7.V, Torelore — Simplicité po Rataplan	137.5	142	140	17	230	+ 2,5
18) **Nidzica** kl. gn., 17.V, Torelore — Aragwa po Aboyeur .	145	148	150	17,8	270	+ 5
19) **Niniwa** kl. kaszt., 21.V, Mah Jong—Laniard po Galloper Light	147,5	155	155	18,5	321	+ 7,5

Kozienice, 2 kwietnia 1933 r.

R. Zoppi.

JEŹDZIEC i HODOWCA

WARSZAWA: DNIA 10 MAJA 1933 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	ZŁ. **50**
Z GÓRY ZA ROK . .	ZŁ. **45**
ZA PÓŁ ROKU . . .	ZŁ. **25**
ZA KWARTAŁ . . .	ZŁ. **12,50**
MIESIĘCZNIE . . .	ZŁ. **5**

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC“
RACHUNEK W P. K. O. 6161.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Czackiego 3/5, Tel. 614-67.